Nr. 297. Kraków, Środa 25 Grudnia 1895. Rocznik XIV.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie*
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

„Nowe Mody“, ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, mogą abonenci naszego dziennika otrzymywać po cenie zniżonej 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Od Redakcyi.

W przyszłym kwartale rozpoczniemy w feletonie druk dłuższej, nadzwyczaj zajmującej powieści T. T. Jeża (Z. Miłkowskiego), osnutej na tle powstania styczniowego, p. t.:

„Za gwiazdą przewodnią“.

Hr. Badeni i jego ministerstwo.

III.

Sprawą, która od chwili objęcia rządów przez nowy gabinet wysunęła się na najpierwszy plan i zarówno przez ministra skarbu dra Bilińskiego, jak przez samego hr. Badeniego, kilkakrotnie była omawianą, jest kwestya urzędnicza. Nie jest ona nową. Załatwienia jej domaga się stan urzędniczy od dawna, a społeczeństwo popiera go od pierwszej chwili szczerze i bardzo stanowczo. Zajmował się nią wskutek tego niejednokrotnie parlament. Nie mogły jej pominąć milczeniem poprzednie gabinety. Dotychczas nie osiągnięto jednak żadnych znaczniejszych rezultatów. Jeszcze za czasów hr. Taaffego uchwalano zapomogi dla urzędników państwowych. Zapomogi te były jednak zbyt szczupłe, a sposób, w jaki je rozdzielano, uczynił z nich jałmużnę, która upokarzała, nie niosąc niemal żadnej pomocy. Dopiero za ministerstwa koalicyjnego postąpiono nieco naprzód przedłożeniem projektu, aby obok owych zapomóg w dwóch rangach urzędnikom dłużej służącym wypłacać stałe dodatki do pensyi. Projekt ten wykonano dopiero za ministerstwa hr. Kielmansegga i dopiero w połowie tego roku wypłacono poraz pierwszy owe dodatki. Postęp ten nie może jednak uchodzić za załatwienie sprawy, którą wszyscy za piekącą uważają. To, co dla urzędników dotychczas uczyniono, jest prawie niczem wobec tego, co uczynić koniecznie potrzeba.

Uznał to najwyraźniej dr. Biliński w wywodzie skarbowym przy przedłożeniu budżetu na rok przyszły, a zarazem zapowiedział, że rząd zamierza stanowczo i stosownie do wymogów czasu uregulować płace urzędnicze i to już od 1 stycznia 1897. W tym celu rząd przedłoży Radzie państwa odpowiednie projekty i zażąda od niej potrzebnych funduszów. Dr. Biliński nie zamierza zresztą ograniczyć się na uregulowaniu płac urzędników pozostających w służbie, ale także uregulować płace wdów i sierot po urzędnikach, których los rzeczywiście jest opłakany.

Rząd pojął zatem głębiej tę kwestyę wlokącą się od lat wielu i zamierza załatwić ją, jak na austryackie stosunki, szybko i całkowicie. Są to na razie tylko obietnice, ale obietnice te wyszły z dotychczasowych granic współczucia i ogólników, a sposób, w jaki sprawę tę poruszono, pozwala się spodziewać, że nareszcie spełnią się życzenia urzędników państwowych. Niemałą w tej mierze gwarancyę daje przeszłość obecnego ministra skarbu, który, jako prezydent generalnej dyrekcyi państwowych dróg żelaznych, szczerze zajął się losem podwładnych urzędników i, o ile to było w jego mocy, dobrze zapisał się w ich pamięci. Punkt ciężkości przenosi się obecnie z ministerstwa do parlamentu, który powinien, który musi bezwarunkowo uchwalić środki potrzebne na polepszenie bytu urzędników państwowych i zapewnienie losu wdów i sierot. Niestety nie obejdzie się to bez nowych ciężarów, ale słusznie podniósł minister skarbu, że wydatku tego nie można uważać za nieprodukcyjny i że społeczeństwo ponosząc te ciężary, odniesie z nich rzetelne i niemałe korzyści.

Niestety potrzeba podwyższenia ciężarów przestraszyła umysły płytkie i zaślepione własnemi interesami. Szczególnie w Kole polskiem odezwały się głosy niezbyt przychylne projektom rządu, a niespodzianką było przemówienie p. Milewskiego w Izbie poselskiej, którego jako profesora uniwersytetu i człowieka nauki trudno było posądzać o tak ciasne zapatrywania, jakie wypowiedział w mowie, za którą Koło polskie dziękowało mu jeszcze. Oświadczenie p. Szczepanowskiego, gdy jako referent przemawiał przy końcu ogólnej rozprawy budżetowej, było za słabe i nie dość stanowczo odpierało wywody p. Milewskiego. Nie zatarło zatem wrażenia mowy profesora uniwersytetu Jagiellońskiego. Mimo to żywimy nadzieję, że w Kole polskiem zwycięży zdrowa myśl, i nie wątpimy, że zwycięży ona także w Izbie poselskiej, a dla urzędników państwowych nastanie rzeczywiście nowa, pomyślniejsza era.

Oprócz polepszenia bytu urzędników oraz wdów i sierot, kwestya urzędnicza ma drugą, również doniosłą nietylko moralną, ale do pewnego stopnia materyalną stronę. Jest to uregulowanie ich prawnego stosunku do państwa. Również i pod tym względem rząd złożył stanowcze i obowiązujące go przyrzeczenia. Z uznaniem podnieść należy, że hr. Badeni w oświadczeniach swoich uznał w tej sprawie kompetencyę Rady państwa i przyrzekł w krótkim czasie przedłożyć projekt ustawy o postępowaniu dyscyplinarnem przeciw urzędnikom nie będącym sędziami (dla sędziów ustawa już istnieje), a następnie opracować i wnieść dalsze projekty. O kierunku i duchu tej zapowiedzianej reformy nie można dziś jeszcze sądzić, należy jednak w każdym razie przyrzeczenia te zapisać do aktywów obecnego rządu, a rzeczą parlamentu będzie dopilnować ich wykonania i w projekty rządowe wlać, jeśli tego będzie potrzeba, ducha postępu i wolności.

Hr. Kielmansegg pozostawił po sobie, jako prezydent prowizorycznego gabinetu rozporządzenie, które w wysokim stopniu ograniczało urzędników w wykonywaniu praw obywatelskich. O rozporządzeniu tem wypowiedzieliśmy nasze zapatrywania zaraz po jego ogłoszeniu. Wykazaliśmy wtedy, że rozporządzenie to niezgodnem jest nietylko z duchem czasu, ale także z ustawami zasadniczemi. Hr. Badeni kilkakrotnie omawiał to rozporządzenie w komisyach i każdym razem potępił je, jako zbyteczne, bo nie zmierzające do celu, a uwłaczające tym urzędnikom, którzy postępują zupełnie poprawnie.

W pewnej sprzeczności z oświadczeniami temi była mowa prezydenta gabinetu w toku dyskusyi budżetowej, w której hr. Badeni dotykając stosunku urzędników do państwa i rządu wypowiedział zapatrywanie, że urzędnik powinien reprezentować tylko interesy państwa i popierać dążenia rządu. Rzeczą urzędnika jest— twierdził wówczas premier — przed wejściem do służby namyśleć się, czy urzędowe stanowisko potrafi pogodzić ze swojem sumieniem i ze swojemi przekonaniami. Zapatrywanie to świadczyłoby, że hr. Badeni wymaga od urzędników, aby nietylko w służbie, ale także i poza służbą wyrzekli się wszelkiej samodzielności, zerwali ze społeczeństwem i przestrzegali wyłącznie interesów monarchii, idąc ślepo za instrukcyami i tendencyami każdorazowego rządu. Że takie pojęcie stanowiska urzędników jest z gruntu fałszywe i niezgodne z ustrojem państwa opartego na słuszności i prawie, nie potrzebujemy wykazywać. Spostrzeże to każdy, kto dawnej biurokracyi nie uważa za bożyszcze. Gdyby ono było rzeczywistem przekonaniem hr. Badeniego i jego ministerstwa, nie możnaby dość stanowczo zaprotestować przeciw temu wskrzeszaniu idei biurokratycznej, która niestety i tak, jako straszydło błąka się jeszcze tu i owdzie w urzędach i sądach austryackich. Już dr. Biliński przemawiając po hr. Badenim w dyskusyi budżetowej, starał się osłabić wrażenie owego ustępu mowy prezydenta Rady ministrów, a ostatnie oświadczenie hr. Badeniego w komisyi dla pragmatyki służbowej nie pozwala wątpić, że ów ustęp był tylko reminiscencyą z czasów urzędowania w Galicyi i że chociażby osobiste zapatrywania hr. Badeniego nie uległy zmianie, rząd inaczej zapatruje się na udział urzędników w życiu publicznem. Austryacki premier stwierdził bowiem, że żaden urzędnik nie może być w jakikolwiek sposób pociąganym do odpowiedzialności za to, jak głosował i może bez przeszkody ubiegać się o mandat poselski. Niemniej pozostawiono taktowi i sumieniu urzędnika sposób, w jaki może brać udział w życiu publicznem. Przyznano urzędnikom najwyraźniej w całej pełni prawo wnoszenia petycyj, jak niemniej prawo zgromadzania się i stowarzyszania. Nie odmówiono im nawet prawa krytyki zarządzeń i rozporządzeń urzędowych, byle tylko nie naruszała tajemnicy urzędowej i nie była wyzyskiwana dla celów osobistych. Wreszcie zapowiedziano, że przełożeni nie mają przedkładać sprawozdań o politycznej konduicie urzędników i w ten sposób odjęto znaczenie rozporządzeniu prowizorycznego gabinetu i złożono je *ad acta*.

Takie załatwienie sprawy nie może nas jednak zadowolnić. Wprawdzie nie ulega żadnej wątpliwości, że obecny gabinet nie uważa rozporządzenia tego za obowiązujące, ale formalnie i prawnie nie przestało ono obowiązywać. Wobec tego zachodzi obawa, że niektórzy przełożeni wprowadzą je w życie, powołując się na okoliczność, że formalnie i prawnie go nie uchylono, a oświadczenia ministra w komisyi nie mają mocy obowiązującej. Drogą rekursów i zażaleń można wprawdzie bronić się przeciw wykonaniu rozporządzenia, ale droga to długa, a najczęściej nie uchyla złego, bo nie zawsze pozwala wynagrodzić wyrządzoną już krzywdę i uchylić skutki wykonanego zarządzenia. W każdym zaś razie przy ewentualnej zmianie rządu odzyskać ono może całą pierwotną swoją siłę, a nowy gabinet nie będzie potrzebował wydawać nowego rozporządzenia i cichaczem przywróci mu moc obowiązującą.

Należało zatem w drodze urzędowej jawnie i stanowczo odwołać rozporządzenie, potępione przez obecny gabinet, i w ten sposób uchylić wszelkie wątpliwości co do jego mocy obowiązującej, a zarazem uniemożebnić jego potajemne wskrzeszenie w razie zmiany prądów, panujących dziś u władz centralnych. Tego domagać się powinna była komisya, która, niestety, uchwaliła tylko przedłożyć Izbie poselskiej wniosek, aby oświadczenie hr. Badeniego przyjąć do wiadomości. Tego domagać się i odpowiednią rezolucyę uchwalić powinien parlament, gdy ów wniosek komisyi wejdzie na porządek dzienny. Nic bardziej nie podkopuje powagi prawa i nie bardziej nie otwiera wrót samowoli, jak niejasność i niepewność, która istnieje obecnie wobec faktu, że oświadczenia w komisyach i Izbie są tylko cenną interpelacyą, ale nie mają mocy obowiązującej.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Berlin, 21 grudnia.

(Sytuacya wewnętrzna. Walka „trzech B“ i zwycięstwo „starego B“. Zmiany w gabinecie. Protest uczonych berlińskich przeciw ograniczeniu swobody uniwersyteckiej. Prof. Henryk Treitschke. Z paraleli dziejowych. Życie polskie na scenie berlińskiej.)

Ferye, na które ojcowie *Vaterlandu* po kilku dniach szermierki się rozjechali, jeszcze nie mają w sobie tchnienia świąt; rozdrażnienie i niepokój są dotąd głównym tonem nastroju opinii publicznej. Gdy jedni wypisują coraz inne znaki na „białej karcie“, którą jest nowy minister spraw wewnętrznych Prus, uważają drudzy tę robotę za zbyteczną, gdyż pan von der Reeke, jako długoletni współpracownik Putkamera, starego naszego przyjaciela, aż chyba zanadto czarnemi znakami jest zapisany, a zresztą jest jego indywidualność bardzo mało znaczącą, gdyż on będzie wprawdzie zastępował na zewnątrz politykę wewnętrzną, lecz nie będzie jej robić. Jest on tylko żołnierzem, przez najwyższego dowódcę odkomenderowanym na niebezpieczne stanowisko, przed sobą ma armię wrogą, za sobą armaty własne, które nań zioną, gdyby chciał nawrócić. „Kurs gzygzakowaty“ przestał już kołować, popchnięty przez logikę stosunków, przybrał formę linii prostej, jak lawina toczy się w dół.

Teraz przedmiotem dyskusyi jest, czy z istniejącego gabinetu zostaną usunięte jeszcze te pierwiastki, które nie harmonizują z nowszym kursem. Jest to sławne pytanie „trzech B.“, przeciwko którym tak dawno walczy „jedno B.“— Bismark. Pruski minister handlu Berlepsch, sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych, Boetticher i sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, Marschall von Bieberstein, są oddawna solą w oku wszystkim przyjaciołom puszczyka, czy pustelnika z Saskich Lasów. Oni reprezentują bowiem kierunek — pożal się Boże — liberalny, przeprowadzili traktaty handlowe Caprivi’ego i są w skrytości serca za tem, aby ręka państwa karała wprawdzie wszystkie nieprawomyślne zapędy stanu robotniczego, lecz aby druga nosiła dłań bodaj szczyptę sprawiedliwości i „oleju socyalnego“. Od czasu do czasu pada też na nich to grom z ręki starego Jowisza, to atak prasy konserwatywnej, która tak potępia skandaliczne zepsucie Francyi, a sama walczy przeciw Boetticherowi odgrzewaniem rozmaitych historyj, tyczących się jego teścia. W ostatnich dniach zaszły jednak prawdziwie niepokojące sceny: Boetticher poniósł klęskę w parlamencie przy obradach nad ustawą o Izbach rzemieślniczych, następnie — co gorsza — nie, był zaproszony na ostatnie polowanie cesarskie, nareszcie — co najgorsza — rezultatem wizyty poniedziałkowej Wilhelma II w Friedrichsruh ma być pogodzenie się cesarza z hr. Herbertem Bismarkiem. Z tą puryfikacyą gabinetu zniknęłyby ostatnie przeszkody, wstrzymujące politykę Prus od staczania się po pochyłości w otwarte ramiona junkrów.

Protesty odzywają się ze wszech stron państwa, rząd przy ostatnich wyborach uzupełniających systematycznie ponosi klęski, teraz znowu wystąpił z pośrednim protestem przeciwko duchowi rządu — świat uczony. Już to uczonych pruskich nie można posądzać, aby byli zanadto przejęci ideami radykalnemi; najdalej z nich idący w kierunku socyalno-politycznym, tacy Wagner, Schmoller, Treitschke, są więcej po cesarsku usposobieni, niż sami Hohenzollerny, mimo to podnoszą oni w ostatniem pięcioleciu poraz trzeci gremialny, bezwzględny protest przeciwko idącym z góry zamachom na wolność myśli i sumienia. Pamiętną jest ich petycya, wystosowana w czasie traktowania projektu ustawy szkolnej Zedlitza, wspaniałą, zbiorową manifestacyą zaznaczyli swoje stanowisko wobec wniesionej przed rokiem przez rząd „ustawy przewrotowej“, przed kilku zaś dniami wystosowało 52 zwyczajnych profesorów tutejszej wszechnicy, między którymi znajduje się wiele znakomitości o światowym rozgłosie, odezwę przeciwko zamierzonemu przez rząd — na podstawie krętackiego, formalistycznego referatu tut. prof. Hinschiusa — ukróceniu autonomii ciał uniwersyteckich. Zamiar ten był tylko konsekwencyą ducha, obecnie idącego z góry, wszelka reakcya ma swój punkt kulminacyjny w gaszeniu swobody myślenia, ale najwybitniejsi przedstawiciele nauki zawczasu rzucili swoje: wara...

Oj ta nauka, gdyby to nie miała przesądu, który drzemie wprawdzie często na dnie serca, ale czasami też budzi się, jako sumienie. „Musimy mieć ustawę przewrotową — mówił jakiś dygnitarz,—inaczej nie pozbędziemy się takiego Treitschkego!“ A Treitschke *nota bene* zrobił tyle dla Prus i dla Hohenzollernów... co najmniej kilka armij. Nieszczęśliwy ten, jak olbrzym zbudowany, lecz zupełnie od dzieciństwa głuchy, profesor uniwersytetu berlińskiego, gromadzi na swoich wykładach do tysiąca słuchaczy; nie słysząc swoich słów, woła jakimś dudniącym, nieakcentowanym, bez interpunkcyi toczącym się, z początku wprost niezrozumiałym głosem, który — po wsłuchaniu się — jest pełen szalonej namiętności i buty krzyżackiej, a entuzyazmu dla „posłannictwa opatrznościowego“ Prus. Pożerając codzień na wykładach i niszcząc piórem dziejopisarza-publicysty kilku Francuzów, Słowian, żydów i Niemców-partykularystów, sławi przeszłość Prus. W namiętności swej nie zna jednak kompromisów, w sumiennem wygłaszaniu bezwzględnych, zaborczych, przedewszystkiem siłę czczących idei, okazuje głęboką pogardę dla wszelkiej słabości, połowiczności i odstępstwa od powołania. Jest przytem subtelnym psychologiem i artystą w charakteryzowaniu postaci dziejowych. Tem większe robią wrażenie wyjątki z ostatniego jego tomu „Historyi Niemiec“, charakteryzujące Fryderyka Wilhelma IV i Prusy przed r. 1848.

Wiadomo, że król ów, „romantyk na tronie“, dożył bankructwa swojego panowania i przewrotu w państwie, zaś ostatnie lata życia spędził w przytłumieniu władz umysłowych. Oto, czem się odznaczały początki jego panowania:

„Sercem pożądał zawsze szczęścia pokoju. Ale wszystkie błogosławieństwa, których naród jego miał oczekiwać pod chrześcijańsko-stanową monarchią, powinny były wychodzić wyłącznie od mądrości korony; uważał siebie za patryarchę starego zakonu“.... „Na biurku jego w Sanssoussi stały obok siebie statuetki: Wenery z Milo, pobożnego Gellera, cesarza Mikołaja — świadkowie wielkiej jego wrażliwości, która starała się rozumieć wszystko, co jest wybitnem w sztuce i naukach, w państwie i kościele, a w ni-

---

A. FOGAZZARO.

DANIEL CORTIS.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

3 (Ciąg dalszy).

II.

— Wchodź — odezwał się hrabia Lao — i drzwi zamykaj prędko, wpada przez nie nieznośny przeciąg. Teraz dopiero przychodzisz? Cóż za krzyki okropne robią ci nieznośni księża. Czy twoja matka nie ma już nic innego do roboty, tylko zapraszać księży?... Jakiego im dała wina?

— Dowiem się zaraz, panie hrabio — rzekła poważnie Helena z głębokim ukłonem.

— Niemądra! — zawołał raptownie udobruchany hrabia. — Chodź do mnie i siądź tutaj. Przed chwilą wpadła do mnie twoja matka, świeża jak róża, zapytać się, czy mi czego nie potrzeba?... Musi mieć chyba rozum indyczki! mnie niczego nie potrzeba?... A te hałasy dolatujące przez ścianę?!

— Sądziłam, że nie słyszysz!...

— Daję słowo, tego już za nadto. Nie dosyć wam jeszcze wszystkich moich nędz, — chcecie, bym był również i głuchy! Chodźże przecie raz, co robisz przy drzwiach? Czemu się na mnie tak patrzysz?... Jestem mizerny — prawda?... zielony? — może żółty? wyglądam jak trup?...

— Nie, mój wuju, wyglądasz jak rozgniewany niedźwiedź.

— Biały?...

— Nie; szary, mój wuju.

Zamiast odpowiedzi, hrabia Władysław wyciągnął z kieszeni małe zwierciadełko, zbliżył się do okna.

— Nie—mówił, — nie jestem mizerny, wcale nie, — może zaledwo odrobinkę.

Rzeczywiście był blady, a bladość tę podnosiły jeszcze wielkie czarne oczy, krótka gęsta broda, szerokie żółtawe czoło, nad którem siwiejące włosy wznosiły się w niewielki czub.

Odwrócił się plecami od siostrzenicy, przypatrując się językowi.

— Gdybym nawet nie był chorym?...

Wzrostu był wysokiego, powierzchowności eleganckiej — duży, arystokratyczny nos nie szpecił wcale fizognomii, na pół sentymentalnej, a na pół drwiącej.

— Gdybyś tylko nie wyobrażał sobie, że jesteś chory!

— Ja sobie wyobrażam?... Czyż dla przyjemności pędzę takie życie?... Bawię się, nie mogąc trawić w dzień, a spać w nocy? Bawię się, cierpiąc, jak rok długi, — wściekle. Słyszysz tych nicponi księży? Tak, — ale ja się bawię! Cicho bądź, chodź tutaj i zagraj mi nocturnę Corellego.

Wyciągnął się w fotelu wsuniętym za mały stolik w ciemniejszym kącie pokoju, najdalej odsuniętym od drzwi i trzech okien. Po prawej stronie przy ścianie stał otwarty fortepian.

— Ciemno już, nic nie widzę — odparła Helena.

— Umiesz ją przecie na pamięć.

— Nie jestem w tej chwili usposobiona do gry.

— Dlaczego?...

Helena milczała. Siedząc między oknem, a biurkiem, naprzeciw wuja, patrzała na niego, bawiąc się otwartą książką. Hrabia Lao zapewne domyślił się przyczyny milczenia, bo nie nalegał więcej, zapalił papierosa.

— Nie moja wina — szepnął, rzucając do popielnicy zapaloną zapałkę.

— Jaka wina? — spytała.

Hrabia oparł rękę na małym stoliku, przypatrując się gasnącej zapałce.

— Żeśmy do tego doszli.

— Do czego? — zawołała siadając przy nim na niskim taburecie.

Zamyślił się na chwilę, poczem zerwał się, wyprostował i rzucając daleko od siebie papieros, ujął ją za skronie. Ruchem mimowolnej dumy, młoda kobieta chciała podnieść głowę.

— Widzisz — szepnął, pochylając siłą głowę jej na swe piersi, — twój mąż jest wielki łajdak!...

Dotknął ustami jej włosów, dodając:

— Muszę go pokonać.

Helena wysunęła się pogardliwie z uścisku, patrząc na wuja błyszczącemi oczyma.

— Wiesz, jaką boleść sprawiają mi te wyrazy, wiesz, że mnie obrażają. Znałam mego męża dobrze, nim go poślubiłam. A jednak pozwoliłam mu być naprzód narzeczonym, potem mężem. Myśl, co ci się podoba, lecz nie odzywaj się do mnie w ten sposób. On mnie nie oszukał, zawsze był jednakim. Byłoby nieszlachetnie, gdybym pozwolił ubliżać mu.

Odwróciła się, wyglądając oknem, gdy wuj powtarzał zirytowany:

— Prawda, prawda! przecież nikt nie wiedział, że byłaś dzieckiem, nikt nie wątpi, że ci go narzucono.

— Wcale mi go nie narzucono — odparła młoda kobieta, odwracając się raptownie.—Może mama namawiała mnie trochę, ale mój biedny ojciec powtarzał mi do ostatniej chwili: „Pamiętaj, że jesteś wolna, — pamiętaj, że jeszcze czas!!...“ I tego nawet nie potrzebował mówić, bo nieprawda, że byłam dzieckiem. Miałam dziewiętnaście lat i rozumiałam wszystko dobrze.

— A więc dlaczego powiedziałaś — tak?... Przysięgam ci, gdybym tu był, nie byłabyś powiedziała...

— Oh! panie wujn — odparła wyniośle, nie chcąc się tłómaczyć, nie chcąc przyznać, że przyjęła za męża pierwszego lepszego, którego jej przedstawiono, ponieważ nie podobały się jej pewne rzeczy w domu jej matki.

— A zresztą — dodała gwałtownie, — cóż się stało? cóż za zbrodnię popełnił mój mąż? Może żądał od was trochę waszych pieniędzy i pewnie dlatego mama jest w grobowem usposobieniu, a ty dostajesz ataków nerwowych?!..

— Boże! Boże! — zawołał wuj, wyciągając ręce do niewidzialnego sędziego, które opadły sztywnie na jego kolana.

— Nie mówmy o tem — szepnął.

Siadł przy fortepianie, jakby ta cała sprawa nic go nie obchodziła, i zaczął grać jakąś strasznie banalną polkę. Grając, mruczał:

— Ładna edukacya, nie ma co mówić — trochę waszych pieniędzy? cóż to szkodzi!... ładna edukacya, rzeczywiście ładna!

— Dosyć już, dosyć — wołała Helena. — Jesteś dzisiaj jakiś trywialny — nie znałam cię takim!...

— Tańcuj, moja droga — odparł Lao łagodnie, — tańcuj, mój skarbie. Przecie słyszysz, że gram... Cóż ciebie mogą obchodzić pieniądze — tańcuj, ponieważ jesteś szczęśliwa!...

— Więc chcesz, bym się martwiła o pieniądze?... Proszę cię, skończ raz tę niemądrą muzykę...

Hrabia ujął w dwie ręce taburet, na którym siedział i odwrócił go w przeciwną stronę.

— Dobrze, lecz musisz mi zrobić przyjemność i wytłómaczyć jasno twe frazesa. Nie obchodzi cię, że twój mąż, straciwszy swój majątek i twój posag (to wasze osobiste sprawy), postanowił stracić nasz. Nie obchodzi cię, że chce tutaj rządzić jak pan, że wymaga pieniędzy, które mu się nie należą, mówi, że ty wydajesz bez rachunku — i grozi, że cię wyśle na zawsze do Sycylii do Cefalu, jako niegodną małżonkę, jeżeli mu się nie da tych pieniędzy!

(C. d. n.)

czem gruntu nie dotarła". „Na żadnem z tych nieprzeliczonych pól życia duchowego, które niespokojny duch jego pragnął opanować, nie okazał się prawdziwie silnym, prawdziwie twórczym — najmniej na politycznem". „Nigdy nie był szczęśliwym, jak w chwili, gdy upojony i upajając — potokom swoich myśli i uczuć dawał ujście w entuzyastycznych mowach". „Żadnego nie posiadając znawstwa ludzi, okazywał wysoce nieszczęśliwą rękę w wyborze swoich doradców, dziwną skłonność do stawiania wybitnych ludzi na fałszywych stanowiskach i do szybkiego zużywania ich przez niemożliwe wymagania". „Było to bezustanne przychodzenie i padanie ministrów". „W każdym zdecydowanym przeciwniku politycznym widział osobistego wroga". „Zamierzał otaczać czcią tradycye swojej starej monarchii, lecz swojemi dużo obiecującemi mowami, obfitością swoich planów, wiecznie niespokojnym duchem, ustawicznem głoszeniem osobistych swych uczuć działał wszędzie w sposób tak drażniący i jątrzący, że burza namiętności zaczęła niebawem kipieć w spokojnym jego kraju". „Tak stał się pierwszy czas jego rządów jednym łańcuchem nieporozumień, a winę tego zobopólnego zapoznania się ponosił zarówno król, jak i niewyrobiony ferment czasu, który go uważał najprzód za swojego bohatera, aby go potem zwalczać z całą goryczą zawiedzionych". „Wszystkich jego doradców ogarnęło niebawem przygniatające uczucie, że się żyje w niemożliwych czasach". „Zmienny charakter uwidoczniał się także w niespokojnej gorączce podróżowania panującego". „Przekleństwem tego rządu — dyletantyzm". „Zdanie ministrów mało w tych latach znaczyło. Monarcha nietylko sam rządził, umiał rzeczy tak aranżować, że jego doradcy stawali najczęściej przed nawpółdokonanemi już faktami". „Nawet pojedyńcze sprawy administracyi chciał samowolnemi lub niepraktycznemi rozkazami regulować i naumyślnie otaczał się przez to wyłącznie ludźmi, których znacznie prześcigal". „Niestety, w rozdrażnieniu swojem nerwowem najmniej zdołał znosić wolność uniwersytetów". „Okazało się, że chrystyanizm (ortodoksya protestancka) tego dworu był wynikiem bzika". „Nic więc temu królowi się nie udawało; nawet spokojni nie mogli się ohronić uczuciu, że duszną atmosferę tych dni burza musi oczyścić".

Tłómaczyłem dosłownie z charakterystyki Fryderyka Wilhelma IV. Osoby i dzieje się nie powtarzają, zanadto jednak jesteśmy dziećmi czasu, uczniami teoryj dziedziczności i Lombrosa, aby być głuchymi na głos historyi.

Kipiące fale polityki tyle pochłaniają uwagi, że nie miałem czasu zająć się nowszemi zjawiskami na innych polach życia duchowego Niemiec. Jednemu przynajmniej muszę kilka wierszy poświęcić, t. j. sztuce, którą kilkanaście razy „z powodzeniem" odegrano na deskach jednego z tutejszych teatrów. Autorka — pani Adelajda Weber, tytuł „Pan Cezar" (po polsku). Tak jest, nazwa, treść, scenaryusz — wszystko to z życia polskiego. Ale co to za Polacy, co za obrazy! Rzecz dzieje się na wsi w Poznańskiem, przed rokiem 1866. Z dwóch braci-bohaterów jest starszy, Cezar, uosobieniem wszystkich cnót rycerskich, więc szlachetnym, marzycielskim patryotą, który chce pracować nad nawpółzbydlęconym ludem wiejskim, gdy brat jego Juliusz jest lekkomyślnym hulaką, cynikiem. Zakochawszy się w pannie Anastazyi, przywozi ją do brata, a tu dowiaduje się ona, że ten, nie zaś jej narzeczony, jest właścicielem wielkiego majątku. Próżna, egoistyczna, przewrotna kokietka, demonicznym obdarzona czarem — takim jest podług pani Weber typ dziewicy polskiej — odwraca się w jednej chwili od zakochanego młodziana, aby usidlić brata. Wtem przychodzi wieść o wybuchu wojny austryacko-pruskiej; w domu obu braci zbiera się szlachta, aby konspirować przeciwko Prusom, Juliusz idzie w pole, by przeciwko nim walczyć, a Anastazya porywa w ogień swej namiętności opiekuna swego, Cezara... Celu więc dopięła, tembardziej, że z pola bitwy przychodzi wiadomość, że narzeczony Juliusz nie żyje. Ale wieść ta okazuje się fałszywą, Juliusz daje znać o swym powrocie. Wiarołomnego, przez tragiczną winę pożeranego Cezara rozpacz porywa, w Anastazyi budzi się nowy instynkt zbrodniczy. Wie ona, że przed wioską jest trzęsawisko, stara się więc, aby Juliusz tamtędy wracał. Cezar atoli dowiaduje się o tem w ostatniej chwili i spieszy naprzeciw — aby w błotnych falach wspólną znaleść śmierć.

Nie wiadomo, co podziwiać, czy romantyzm podstarzałej panny-autorki, czy bezczelność jej fantazyowania na temat życia polskiego, czy naiwność i szowinizm berlińskiej publiczności, która teatr zapełnia. *Spectator.*

Nędza emigracyjna.

Wczorajszy telegram o szykanach, jakich doznała znaczna grupa wychodźców podolskich w Tarnopolu i Lwowie, uzupełniamy dziś bliższemi szczegółami, znalezionemi w dziennikach lwowskich. Otóż w niedzielę wieczorem, na telegraficzne wezwanie z Tarnopola, skonsygnowano na dworcu kolejowym we Lwowie silny oddział żołnierzy policyjnych. Gdy nadszedł pociąg, wiozący włościan w liczbie około 200, wezwała ich policya, żeby wysiedli z wagonów i przenieśli się do innego pociągu. Zrazu chłopi, przeczuwając „podrywkę", opierali się wezwaniu, mieli bowiem bilety kolejowe do Wiednia, w końcu opuściwszy wagony z kobietami, dziećmi i niemowlętami, rozłożyli się na peronie, oczekując tego drugiego pociągu. Oświadczono im jednak, że dalej jechać nie mogą, bo nie mają paszportów. Wiadomość ta wywołała powszechny płacz i lament. Zrozpaczeni grozili rzuceniem się pod koła pociągów, nie chcąc na krok ustąpić przed szpalerem policyi. Dopiero po dłuższem wyczekiwaniu pozwolono biedakom umieścić się w jednym z bocznych korytarzy dworca. Wkrótce zjawił się dyrektor policyi, który na podstawie rozkazu namiestnika (po skontrolowaniu funduszów i legitymacyj wychodźców) oświadczył im, że mogą jechać dalej następnym pociągiem porannym.

Z opowiadania tych biedaków — pisze *Kuryer Lwowski* — dowiedzieliśmy się, że zamiar emigrowania powzięli oni już we żniwa. Otrzymawszy przyrzeczenie od tarnopolskiego starosty, że im wyda paszporty, wysprzedali się po żniwach doszczętnie, odstępując swoje drobne skrawki gruntu, chałupy i cały dobytek za bezcen. Za morg pola I lub II klasy brali oni od 50 do 100 złr. — Zapewniwszy się co do kart okrętowych u ajenta Nodarego Silvio w Udine, posłali mu po 10 złr. zadatku, a tymczasem starali się o paszporty. Już przed kilkoma tygodniami zgłaszali się po nie do starosty, ten jednak żądał od nich metryk, świadectw moralności, poświadczenia, że do kasy gminnej nic nie winni itd. Wystarawszy się o te wszystkie papiery, przedłożyli je starostwu, będąc pewnymi, że już teraz żadnych trudności robić im nie będzie. Pozbierali zatem resztki drobiazgów i w liczbie około 200 rodzin zjawili się jeszcze we wtorek w Tarnopolu. Starosta jednak i teraz paszportów im odmówił, tym razem dlatego, że teraz „okręty zamarzły" i nie pozwolił wydać im biletów kolejowych, nie pozostawiając w ten sposób żadnego wyjścia. Nie mogąc jechać, a nie mając do czego wracać, rozłożyli się na dworcu w Tarnopolu, oczekując zmiłowania bożego. Onegdaj wreszcie oznajmił im, że wyda paszporty, ale nie wszystkim naraz, lecz partyami po kilku. Zgłaszali się więc ci biedacy po kilku, lecz spotykało ich łajanie, wypychanie za drzwi i strącanie ze schodów.

Jako przyczynę emigracyi podają oni dotkliwą nędzę, rozumując, że nic nie ryzykują, bo jest im wszystko jedno, czy tu, czy tam z głodu „zdechnąć", a „choćby z tym interesem do wody się wywalić". Przyczynę zatrzymywania ich widzą w machinacyach „panów", którzy obawiają się utraty rąk roboczych i „przekupują starostów" celem udaremniania wychodźtwa. Gdyby o tem cesarz wiedział — mówią oni, — toby się pewnie nad naszą dolą ulitował, ale on nie wie, a ci (t. j. starostowie), robią z nami, co się im podoba.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 grudnia.

Zatargu Anglii ze Stanami Zjednoczonemi nie podobna należycie ocenić bez uwzględnienia manewrów giełdowych. Kapitalistom nie idzie wcale o honor narodu, o to, czy i kto słusznej broni sprawy: oni żądają pokoju za wszelką cenę, bo tylko wtedy mogą prowadzić bezpiecznie spekulacye i bez pracy robić majątki na giełdzie. W ich pojęciu państwo na to istnieje, aby oni na jego giełdzie mogli odbywać spekulacye.

Prawdziwie też oburzające są krzyki kapitalistów na Clevelanda za wydanie znanego orędzia w sprawie wenezuelskiej. Zapewne, — Cleveland postąpił zbyt doraźnie i niedyplomatycznie; ale z drugiej strony zaprzeczyć się nie da, że jego wystąpienie ostre i stanowcze jest wyrazem poczucia siły i godności najsilniejszego w Ameryce państwa, które nie może obojętnie patrzeć, jak Anglia gospodarować chce na południu i wytyczać granice państwom sąsiednim. Anglia dostała zasłużoną nauczkę, aby sił swoich i stanowiska nie przeceniała; Stany Zjednoczone zaś wyjdą bez wątpienia z całego zajścia zwycięsko i wobec wszystkich państw Ameryki zdobędą sobie przez to powagę, rodzaj hegemonii, która stanowczo wpłynąć może na stosunek Ameryki do Europy.

Anglia namyśli się chyba dobrze, zanim podejmie przeciw Stanom Zjednoczonym poważniejszą akcyę, zanim odpowie na orędzie Clevelanda. — W razie wojny bowiem Anglia mogłaby znaleźć się wobec zjednoczonych sił wszystkich republik amerykańskich ze Stanami Zjednoczonemi na czele, — a wtedy wynik wojny nie byłby już wątpliwym, lecz pozbawiłby Anglię reszty posiadłości amerykańskich.

Nie zanosi się też na to, aby kongres Stanów Zjednoczonych znalazł się w opozycyi wobec prezydenta rzadu. Cleveland podpisał już uchwałę senatu i Izby reprezentantów co do komisyi, mającej wytyczyć granicę między Wenezuelą i Gujaną angielską. Najwidoczniej więc opinia szerszych sfer społecznych i politycznych w Stanach Zjednoczonych jest po stronie Clevelanda, a głosy prasy kapitalistycznej, potępiające jego wystąpienie, nie są tej szerszej opinii wyrazem. Bardzo jest możliwem, że ta opinia nie dąży wprost do wywołania wojny, ale też nie uważa za wskazane, aby Stany Zjednoczone wycofywały się z pełnego godności stanowiska, na jakiem stanął Cleveland.

Sytuacya więc jest bez wątpienia bardzo poważna, chociaż nie tak rozpaczliwa, jakby ze spadków giełdowych wnosić można. Wiele tutaj zależeć będzie od politycznego taktu Anglii, która dotąd zachowuje się z widoczną rezerwą. Najwidoczniej nie spodziewała się tak silnego pchnięcia, jakie zadał jej Cleveland i namyśla się teraz, co robić dalej.

Z prasy rosyjskiej.

Konstantynopolitański korespondent *Moskiewskich Wiedomosti* miał rozmowę z Tewfikiem paszą o ucieczce Saida paszy. Turecki minister miał powiedzieć do korespondenta mniej więcej co następuje: Said pasza uciekł pod presyą angielskiego rządu. Ambasador angielski w Konstantynopolu, któremu, podczas gdy był w Londynie, Salisbury robił wyrzuty, powrócił do stolicy tureckiej w wojowniczem usposobieniu i zaczął siać niezgodę pomiędzy tureckimi mężami stanu, a sułtanem. Następstwem tego była ucieczka Murada-beya, Saida paszy i innych mężów stanu, którzy mogliby okazać Turcyi wielkie usługi. Rząd angielski chciał w ten sposób wytworzyć trudne położenie w Turcyi i zmusić Portę do szukania pomocy Anglii. Anglicy mylą się jednakże srodze; nikt w Turcyi nie wierzy w ich szczerość, i jeżeliby sułtan miał żądać czyjej pomocy, to zwróciłby się raczej do Rosyan dla których ma sympatyę.

Następnie rozmowa zeszła na kwestyę armeńską i oczywiście minister turecki przedstawił Armeńczyków, w jak najgorszem świetle, dowodząc, że jeżeli Turcya jest obecnie w tak trudnem położeniu, to zawdzięcza to głównie Armeńczykom. Dlatego też zapewne Turcya ufa obecnie Rosyi, że Rosya potępia ruch armeński, ponieważ słusznie obawia się, żeby to nie wpłynęło niekorzystnie na Armenię rosyjską. W każdym razie oświadczenia Tewfika paszy są w obecnej chwili znamienne.

Niemniej znamiennym jest artykuł *Swieta*, który, omawiając konflikt anglo-amerykański, zaznacza, że Anglia wtedy tylko jest powściągliwą, kiedy wystąpić przeciwko niej ostro i stanowczo, nie bacząc na jej pychę. Dziennik rosyjski dodaje w końcu: „Należy to mieć na względzie przy rozwiązaniu najważniejszych dla Rosyi kwestyj, postawionych obecnie na porządek dzienny: kwestyj Konstantynopola i cieśnin morskich".

Od wydawnictwa.

Bezpłatne premium dla Szan. Prenumeratorów naszych „Noworocznik wraz z kalendarzem na rok 1896" od wczoraj już wydawany jest abonentom miejscowym, i stale odbywa się ekspedycya na prowincyę dla tych, którzy nadesłali na koszt przesyłki rekomendowanej 20 centów.

„Noworocznik", wydrukowany w formacie większej ósemki, oprócz części kalendarzowej, przygotowanej najdokładniej przez prof. dra Daniela Wierzbickiego, oraz części informacyjnej, obejmującej niezbędne w codziennem życiu wskazówki, przepisy i adresy instytucyj i osób, publiczne stanowiska zajmujących, zawiera dział literacki następującej treści:

„Samobójca", szkic skreślony przez T. T. Jeża. „U podnóża Świętokrzyskich gór", wspomnienie z r. 1863. „Człowiek o głębokiem sercu", nowela Mieczysława Porębskiego (pseudonim). „Oświadczyny", humoreska El...y'ego. „Nowy kurs rządów w Królestwie Polskiem". „Przyczynek o rozwoju kolonizacyi niemieckiej w Wielkopolsce" dra Stefana Pawlika. „Sprawa śląska w Prusach". „Zamordowanie cara Piotra III przez carową Katarzynę II". „Z ruchu kobiecego u nas", przez Maryę Turzymę. „Kilka uwag o nowszej sztuce malarskiej w Polsce" Walerego Eliasza". „Szkoła a życie", Bronisława Trzaskowskiego. „Protektorka", obrazek malowany w cieniu przez Michała Bałuckiego.

Nowi prenumeratorowie *N. Reformy*, którzy wniosą bezpośrednio do Administracyi naszej przedpłatę roczną, półroczną lub kwartalną, otrzymają „Noworocznik wraz z kalendarzem" również bezpłatnie, zamiejscowi za zwrotem kosztów przesyłki pocztowej, 20 ct. wynoszącej.

Dla nowych prenumeratorów miejscowych bezpłatnie, a zamiejscowych za opłatą porta w kwocie 15 ct., udzielać będziemy jako drugą premię słynną powieść Lemaitre'a p. t. „Królowie".

Zaznaczamy, iż na koszt przesyłki „Noworocznika" należy nadsyłać przekazem, lub w znaczkach listowych 20 centów, zaś na obie premie razem 35 centów.

W przyszłym kwartale rozpoczynamy druk dłuższej i nadzwyczaj zajmującej pewieści T. T. Jeża (Z. Miłkowskiego), osnutej na tle powstania styczniowego p. t.: **„Za gwiazdą przewodnią".**

Nowi prenumeratorowie, tak miejscowi, jak i zamiejscowi, otrzymają na żadanie również bezpłatnie początek powieści tłómaczonej z włoskiego p. t. „Daniel Cortis", której druk dziś rozpoczynamy.

KRONIKA.

Kraków, 24 grudnia.

Z opłatkiem. Przy łamaniu się opłatkiem, tym tradycyjnym a pięknym polskim obyczaju, przyjaciele naszego dziennika, korespondenci i czytelnicy niechaj przyjmą serdeczne życzenia wszystkiego dobrego tak dla siebie, jak i swoich rodzin.

Następny numer naszego dziennika z powodu przypadających dwóch dni uroczystych świąt, wyjdzie dopiero w piątek o zwykłej porze.

Wigilia w „Sokole". Liczniej niż lat poprzednich zebrała się wczoraj drużyna sokolska w wielkiej sali własnego gmachu, aby dawnym zwyczajem życzyć sobie świąt wesołych. Szczególnie licznym był udział pań. Prezes dr. Styczeń rozpoczął zebranie, w którem życzył Towarzystwu i jego członkom pomyślności i łamał się opłatkiem. Za przykładem poszli zebrani, wymieniając wzajemne życzenia. Następnie zajęto miejsca przy stołach, ustawionych w cztery rzędy do uczty wigilijnej. Dr. Styczeń wzniósł pierwszy toast na pomyślność Towarzystwa i powodzenie przyszłorocznego zlotu, z powodu dziesięcioletniego jubileuszu krakowskiego Sokoła. Dr. Juliusz Bandrowski wzniósł toast na cześć kobiet, a skromny ten szereg toastów zakończył p. Danielak tradycyjnem „kochajmy się". Po skończeniu uczty zebrani próbowali szczęścia, a los płatał figle, dając z drzewka kobietom przybory do palenia, a mężczyznom szczoteczki do kurzu i przybory toaletowe. W czasie uczty grała muzyka „Harmonii", która poczyniła znaczne postępy, i śpiewał chór „Sokoła". Bawiono się doskonale, a swoboda i ożywienie nie opuściło gości do końca zabawy, która przedłużyła się poza godzinę 11 w nocy. Na uznanie zasługuje nader gustowna i okazała dekoracya sali.

W kasynie powszechnem obchodzono wczoraj piękny zwyczaj łamania opłatka. Licznie zgromadzonych członków powitał prezes, p. dyrektor Dawidowski. Podczas uczty grała orkiestra 56 pułku. Pierwszy toast wzniósł p. Dawidowski na powodzenie i pomyślność kasyna, na co odpowiedział p. Horodyski toastem na cześć ulubionego i szanowanego prezesa. Po wypiciu zdrowia wiceprezesa kasyna, starszego radcy p. Herolda, wzniósł p. Gajewski toast na cześć przyszłych członków stowarzyszenia. P. Klemensiewicz wzniósł zdrowie wydziału, a p. Paralewicz zdrowie amatorek i amatorów, biorących udział w przedstawieniach teatralnych. Wznoszono dalej toasty na cześć matek, żon i córek członków, pp. Paralewicza, Ganszera i Sulimirskiego, jako poświęcających swą pracę dla dobra kasyna. Nie zapomniano i o kapelmistrzu p. Heydzie, który dobrą orkiestrą przyczynia się do uprzyjemniania wieczorów w kasynie. Po odegraniu Fantazyi polskiej Siebera wzniesiono zdrowie kompozytora.

Z Towarzystwa Tatrzańskiego. Wczoraj odbyło się w sali Rady miasta Krakowa nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. Tatrzańskiego, w którem wzięło udział 33 członków. Imieniem wydziału przedstawił dr. M. Koy potrzebę zakupna gruntu około dworca tatrzańskiego w Zakopanem. Wniosek wydziału, poparty przez dra Kasparka, przewodniczącego na tem zgromadzeniu, tudzież przez p. F. Wiśniewskiego ze Szczawnicy i p. Świerza, został jednogłośnie przyjęty. Zarazem upoważniono wydział do zaciągnięcia pożyczki 3000 złr. w banku krajowym na cel powyższy.

Dla „głodnych dzieci". W imię Boże rozpoczynamy po raz piąty w naszem mieście akcyę ratunkową wśród zimy dla najbiedniejszych dzieci szkolnych i odzywamy się do wszystkich z większem jeszcze niż lat poprzednich zaufaniem, gorącą prośbą o datki na obiady dla kilkuset dzieci.

Nietylko pokrzepić łyżką ciepłej strawy codziennie siły biednych, niewinnie cierpiących dzieci, które bez względu na stosunki materyalne swych rodziców do szkoły chodzić i uczyć się muszą, lecz chronić je także od zaprawiania się do występku, do czego nieraz prowadzi głód, łączyć z tem do brodziejstwem religijność, moralność i uobyczajenie, bo w tym kierunku sami nieszczęśliwi rodzice nieraz niewiele zdziałać mogą — oto cel naszego przedsięwzięcia dla dobra dzieci, ich rodziców i społeczeństwa.

Pomocy tej nadajemy formę, wpływającą korzystnie na uczucia dziecinne, chroniącą od najwstrętniejszego rodzaju żebractwa — żebractwa dzieci, i budzącą ufność w nieszczęściu w pomoc Boską i ludzką.

Czteroletnie dowody najgorętszego ze strony zacnego obywatelstwa i szanownych instytucyj poparcia i szczodra ofiarność, składająca potrzebne na wyżywienie dzieci przez zimę kilka tysięcy złr., pozwalają nam wypuścić z programu naszej działalności urządzanie wieczorów tańcujących, przedstawień, koncertów itd., które dotąd dochody komitetu pomnażały, a z wiarą i otuchą liczyć na tę naturalną drogę prawdziwego miłosierdzia chrześcijańskiego, ktore szerokiem korytem płynąc w mieście naszem, niesie zawsze szybką pomoc tam, gdzie prawdziwa nędza jej wzywa.

Żywimy nadzieję, że w rodzinach naszych, nawet mniej zamożnych, lecz nie zmuszonych znosić widoku najdotkliwszego — widoku swych dzieci głód cierpiących, znajdzie się grosz na otarcie łez niedoli nieszczęśliwych rodziców i na łyżkę ciepłej strawy dla ich dzieci, które często bez kawałka suchego chleba do szkoły iść muszą.

Dzisiaj, gdy otaczamy opieką wszystko, co wpływa dodatnio na nasz rozwój, gdy pamiętamy o sztukach, naukach, rolnictwie, handlu, przemyśle itd. itd., nie pozostanie wśród nas bez niezbędnej opieki nieszczęśliwe dziecko, przyszły obywatel, lecz wsparte pomocą zacnego ogółu, wyrośnie wśród możliwie pomyślnych warunków na chwałę Boga i pożytek ludziom.

Dla tych maluczkich a biednych, co w swych codziennych paciorkach mówią z wiarą: „chleba naszego..." prosimy o datki na obiady dla kilkuset najbiedniejszych dzieci szkolnych.

Składki przyjmuje p. St. Twaróg, skarbnik komitetu (ulica Dominikańska l. 3), i Redakcye dzienników.

Z komitetu dla głodnych dzieci pod wezwaniem Dzieciątka Jezus. *Antoniowa Wodzicka*, prezesowa. *Dr. H. Jordan*, prezes. *B. Filiński*, sekretarz.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy, hr. Badeni, dziś rano przejechał ze Lwowa do Wiednia.

Ciągnienie losów m. Krakowa. W dniu 2 stycznia 1896 r. o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sali radnej ratusza krakowskiego 40 ciągnienie losów pożyczki premiowej miasta Krakowa wobec delegatów Rady miasta i dwóch notaryuszów.

„Wieczór trzech króli". Wieczór, urządzany d. 6 stycznia na dochód Stowarzyszenia pomocy naukowej dla Polek, zapowiada się świetnie. Spodziewają się licznego zjazdu obywatelstwa okolicznego. Komitet ze swej strony nie szczędzi pracy, aby wieczór mile się zapisał w pamięci uczestników.

Podczas kotyliona ma być wniesiony olbrzymi placek, zawierający, oprócz licznych niespodzianek, także i tradycyjny migdał. Ta z tancerek, której on losem przypadnie, zostanie uroczyście ogłoszoną królową balu, oraz zamianuje króla... migdałowego.

W tych dniach odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu, mającego się zająć otworzeniem żeńskiej szkoły średniej, odpowiadającej wymaganiom doby obecnej. Plany już się opracowują i mają być w tych dniach przesłane do zatwierdzenia. Szkoła będzie założoną staraniem Stowarzyszenia pomocy naukowej dla Polek, a otwarcie projektowanem jest na dzień 1 września 1896 r.

Połowa dochodu z balu, który ma się odbyć d. 6 stycznia, przeznaczoną będzie na pomnożenie koniecznych do otwarcia szkoły funduszów, które z resztą napływają coraz obficiej zarówno z Galicyi, jak i innych dzielnic Polski.

Na wystawę sztuk pięknych w Sukiennicach nadeszły: Axentowicza „Dwa portrety", Pełczyńskiego „Pogodny dzień wrześniowy" i „Studyum lasu", Bergmana „Portret mężczyzny" i „Kwiaty", Jaremicza „Widok z Kijowa", Kochanowskiego „Idylla wsiowa" i „Wieczór jesienny", Stankiewiczówny „W stepie", Gramatyki „Krajobraz jesienny", Wodzinowskiego „Głowa chłopca", Malczewskiego „Ciężkie rozstanie", Hirszenberga „Portret damy" i „Wieczór", Nałęcza „U stóp Mont Blanc", „Narofiazol", „U brzegów Holandyi", „W Szwajcaryi", „W fiordach Norwegii", „Brzeg morza Czarnego", „W Norwegii", „Morze wiecznego lodu", „U brzegów Bretonii cisza morska", 10 akwarel i 48 studów krymskich tegoż artysty.

Pierwszy numer „Przeglądu", wydawanego przez Związek literacki, opuścił dziś prasę. Rozsyłka tego numeru z powodu świąt Bożego Narodzdnia odbędzie się dopiero dnia 27 b. m. Skład główny objęła księgarnia G. Gebethnera i spółki. Jako redaktor podpisuje *Przegląd* p. Kazimierz Bartoszewicz.

Fotografie weteranów polskich z 1831 roku. Wskutek uchwały komitetu wykonał introligator p. Jahoda w Krakowie, ulica Bracka l. 6, bardzo ładnie i ozdobnie album, przeznaczone na pomieszczenie fotografij weteranów wojsk polskich z r. 1830/1, które po zapełnieniu złożone zostanie w muzeum narodowem w Krakowie. Komitet uprasza najuprzejmiej rodziny, mające fotografie zasłużonych Ojczyźnie, aby do 1 kwietnia 1896 r. raczyły łaskawie nadesłać je pod adresem: Ksawery Konopka, Kraków, Gołębia 5.

Uznanie. W uznaniu długoletnich zasług otrzymali od galic. dyrekcyi poczt i telegrafów pisemne uznanie poczmistrze: Fischmeister Wojciech w Dembicy, Freund Józef w Nowemmieście, Konopiński Jan w Ryglicach, Nowotarski Jan w Mszanie k. Bartlowa, Sieńkowski Antoni w Zabłotce, Stanclik Władysław w Zatorze i Wisłocki Stanisław w Knihyniczach.

Coquelin młodszy, ten sam, dla którego w Krakowie w teatrze miejskim urządzono „galowe" przedstawienie, w Wiedniu popisywać się będzie dwa razy w lokalu Ronachera. Wiedeńczycy przy piwku używać będą wrażeń francuskiej gry, a z powodu występów Coquelina zmartwione są tylko szansonetki, które zazwyczaj w tym lokalu się popisują, że aż na dwa wieczory muszą ustąpić.

„Dobry nauczyciel" jest wcale dobrym pomysłem. Zabawka, znana już w handlu pod takim tytułem, zredagowana przez prof. gimnazyalnego dra Górzyckiego, ułatwić ma dziatwie naukę języka niemieckiego, a polega na dosłownem tłómaczeniu z polskiego na niemieckie i odwrotnie. Uskutecznia się to za pomocą doszukiwania figurek geometrycznych do całości równoległoboku, który dzieląc się na dwie rozmaitego kształtu części, na jednej ma napis polski, na drugiej to samo w tłómaczeniu niemieckiem. Dzieciak, bawiąc się doszukiwaniem jednej części równoległoboku przystającej do drugiej, przez to samo przyswaja sobie łatwym sposobem najważniejsze i najwięcej używane niemieckie słowa i całe zdania. W Niemczech zabawki takie są znane oddawna, u nas jest to pierwsza, szczęśliwie pomyślana próba, która powinnaby skutecznie wyprzeć obce produkty tego rodzaju.

Jubileusz kompozytora. Wczoraj w Warszawie obchodził jubileusz trzydziestoletniej działalności kompozytorskiej dyrektor Towarzystwa muzycznego, Zygmunt Noskowski. Przed laty trzydziestu, 23 grudnia 1865 r., na kartach *Tygodnika Ilustrowanego* ukazała się pierwsza kompozycya przyszłego twórcy „Morskiego Oka"; była nią „Kolenda", napisana wtedy, gdy Noskowski liczył 15 lat. Od tej chwili z pod jego pióra wyszedł długi szereg niepospolitych prac, które imię jubilita wsławiły w Polsce i za granicą.

Z Warszawy. Fakultet prawny uniwersytetu warszawskiego, któremu na ten rok przypadło rozporządzanie sumą z procentów zapisu Chojeckiego, wezwał kompetentnych ludzi do napisania dziełka popularnego z zakresu ekonomii politycznej, a mianowicie: „o oszczędności, kasach i stowarzyszeniach oszczędnościowych i pożyczkowych". Za najlepszą pracę przeznaczono premium w ilości 900 rubli, stawiając za warunek, że w jakimkolwiek języku autor zamierzy swój utwór ogłosić drukiem, rękopism ma złożyć do oceny uniwersytetowi po rosyjsku napisany. Do konkursu stanęło dwóch autorów.

Do komitetu, mającego ocenić ich prace i wydać wyrok, uniwersytet zaprosił pięciu profesorów wydziału prawnego: pp. G. Symonenkę, Wł. Holewińskiego, A. Okolskiego, D. Azarewicza i T. Gorb-Romaszkiewicza, z zewnątrz zaś fakultetu zaprosił nadto pp.: Józefa Jeziorańskiego, radcę A. Kłobukowskiego, komisarza do spraw włościańskich Makiejewa, członka sądu A. Mudrowa i Konrada Prószyńskiego, redaktora *Gazety Świątecznej*. Praca komitetu ma być w b. m. ukończona.

Polski rzeźbiarz w Paryżu. Paryski nasz korespondent donosi: Pozwólcie chociaż parę słów poświęcić tryumfom, jakie tu święci polska rzeźba. Najwybitniejszym jej przedstawicielem jest p. Konstanty Laszczka, którego dzieła od paru już lat zwracają uwagę publiczności francuskiej na wystawach paryskich. Prace młodego rzeźbiarza noszą na sobie piętno jakiejś świeżej, szczerej poezyi, uderzają śmiałą prostotą pomysłów, pociągają wytwornością, w której jednak ani śladu konwencyonalnej pozy. Francuskiej publiczności trudno zdać sobie sprawę z tego, co właściwie stanowi urok polskiego rzeźbiarza. A jednak przeważnie poparciu francuskich mistrzów, jak Gerôme, Mercier, Falquier. zawdzięcza p. Laszczka pierwsze kroki swej świetnej karyery. Przedewszystkiem przyjęto go do „Szkoły narodowej sztuk pięknych", zwykle niedostępnej dla cudzoziemców. Obecnie znakomity Falquier wita w uczniu swoim nową siłę artystyczną, a przed paru tygodniami pracownia p. Laszczki widziała istną pielgrzymkę amatorów i znawców rzeźby z powodu ostatniego dzieła artysty p. t. „La Cigale" — „Konik polny". Rzeźba ta jest fantazyą z motywu znanej bajki o nieopatrznym koniku i zapobiegliwej mrówce. „Konik polny" — to sztuka, zapominająca o materyalnych warunkach istnienia w pogoni za ideałem. Rzeźba przedstawia młodą kobietę z lutnią u nóg, upadającą w wyczerpaniu. W śmiertelnie bladej twarzy kobiety błąka się jeszcze uśmiech, jakby odbłysk dawnych natchnień, ale głowa zwisa już bezwładnie, zamykają się powieki: pieśń skończona... W szeregu dzieł p. Laszczki (artykuł o nich wraz z podobiznami ważniejszych podawał *Tygodnik Ilustrowany* z r. b.) „Konik polny", zdaniem mojem, znaczy stanowczy punkt — punkt zupełnego opanowania techniki artystycznej. Artysta zwalczył wreszcie swój materyał i z marmurów jego wieje natchnienie. Lat temu nie więcej jak 9—10 był p. Konstanty Laszczka typowym samouczkiem okolic radzymińskich; więc, jak chce podanie, kozikiem wyrzynał śliczności w drzewie, za co bywał strofowany, żywił, czem i jak mógł iskrę bożą, porał się z biedą. Później jakiś „ktoś" zajął się nim i zawiózł go do Warszawy. Tu już p. Laszczka protekcyi nie potrzebował: konkursowe prace zdobyły mu stypendyum i otworzyły szeroką, wolną drogę w świat... Ten radzymiński ton wieśniaczy, ten liryzm świeżej, nieogranej wśród cyganeryi duszy — to, kto wie, może właśnie źródło czaru jego rzeźby, czaru, który się Francuzom wydaje tak „egzotycznym". Więc oto jeszcze jedna historya o talencie — samouka, tym razem historya ma rozwiązanie szczęśliwe, choć o przebiegu różnie świadczy nadwątlona postać i smutne oczy artysty. *J. G.*

Historya bardzo romantyczna. Z Wiednia donoszą o następującem prawdziwem zdarzeniu. Na jednej z wystaw był portret damy, opatrzony nrem 33. Niejaki Makdolt, przemysłowiec, zakochał się w tym portrecie i napisał do malarza, do Berlina, następujący list:

„Nie mam spokoju, muszę poznać oryginał portretu nr. 33. Podziwiam pańską sztukę, spraw, żebym nabrał o niej jeszcze lepszego wyobrażenia

przez ujrzenie oryginału, modelu, jeżeli ten istnieje".

Malarz odpisał mu: „Nie można lakoniczniej domagać się od malarza, żeby chybił swojemu zobowiązaniu; przyrzekłem nazwiska mojego modelu nie wyjawiać. Nie jest to modelka, ale osoba należąca do wielce poważnej rodziny. Zresztą nie mam zaszczytu znać pana, czego zapewne żałować mi należy".

Makdolt, człowiek bogaty, młody, trochę ekscentryk, ze skłonnością na samotnika, pojechał do Berlina, odszukał malarza, zaczął badać, aż doszedł po nici do kłębka i dowiedział się, że modelem była panna, córka pułkownika austryackiego. Makdolt wrócił, przedstawił się ojcu — i zaczął od razu starać się o pannę. Ale te starania trwały zaledwo dwa dni, gdyż trzeciego dnia panna wyszła za mąż za młodego oficera i została panią Anną Meitner. Makdolt był na ślubie, wręczył jej bukiet i wyjechał, poczem podróżował przez lat sześć.

Gdy wrócił, poszedł zaraz z wizytą do pułkownika-ojca. Zastał tam liczne towarzystwo — odbywały się zaręczyny. Ojciec opowiedział mu: Córka moja po dwóch latach rozwiodła się z mężem, a obecnie idzie za hr. Sch. Szukałem pana, dowiadywałem się, lecz nigdzie śladu nie znalazłem.

Makdolt, uderzony drugim ciosem, znowu wyjechał, znowu zniknął. Przed dziesięcioma dniami wrócił do Wiednia i zastał hrabinę Sch. w żałobie; drugi jej mąż umarł. Model-wdowa i wytrwały Makdolt zapewne przecież się znajdą, jeżeli co nie przeszkodzi.

Rozmyślania przedkarnawałowe. W karnawale tańce, bale, a po szale gorzkie żale. Nie sztuka żałować, gdy się nagrzeszyło, ale nadobnie jest pomyśleć trochę, zanim się grzeszyć zachce i zacznie. Posłuchajcie tedy przed zapustami niefarbowanej prawdy, może nieco dziwacznie, po prostacku wyrażonej, ale z pod serca tryśniętej. A jeśli was, czytelnicy mili, obruszy, nie miejcie, proszę, rankoru, bo to mówi nawet w „Nowych Atenach" wydrukowany auktor dzieła, wytłoczonego w Poczajowie A. D. 1739 *sub titulo*: „Woysko serdecznych, noworekrutowanych affektow"... Reszty tytułu zaniecham, bo nie pomieściłby się pono. Oto, co mówi:

„O życie ludzkie, życie rozkoszne, gdy żyjesz w ciele, jak głupie cielę! Na co się zowiesz życiem, kiedy idziesz, jako bydlę, za natury duktem i apetytem? O życie! bodajeś się nie śniło. Panowie, mniejsi pankowie, politycy, publikole, statystowie, galantomowie, strojnicy, modnisiowie, czyli prawda, że trzeba umierać? Prawda. A czemuż ludzie śmiertelni tak żyjecie, jakbyście byli nieśmiertelni?

„Jegomość pan gospodarz szlachetny jakie ma swoje nabożeństwo? Należycie wystrychowawczy polę puchową, legawiec delikatny wstawa. Naprzód się umyje, potem się gorzałki napije, zje pierniczek nabożniczek, po głowie fig-mig, ni taki, ni siaki uczyni krzyżyk, już-ci na chłopca woła: Chłopcze! migos przynieś bigos! Skończyło się: Amen! podaj piwo ze dzbanem. I tak, zwyczajna profesya ludzi światowych, ludzi ciału, światu, wygodzie służących: z rana alembikować, potem piwoszować, tytoniować, święte z głowy wykurzać refleksye, a potem, utopiwszy się w poduszkach, polować po puchowej kniei aż do południowej godziny. O życie takowe! bodajeś się nie śniło.

„Wstanie z rana dobrodziejka gospodyńka. Niż z nabożną książeczką, pierwej się przywita z flaszeczką, pociągnie dublanisu prostego hebrajskiej roboty, uchwyci się za czoło: już wesoło! Nie podobają się takie dewotki, u których to jeszcze się poduszkowe piórka na głowie trzęsą, już do pieszczonej gąbki pieczone gołąbki lecą.

„Delicyantki światowe, faktorki afektów ustawicznych, czyli malefaktorki, siostry próżnele, które nie umiecie więcej, tylko do stołu z nożykiem, do głowy z grzebykiem, do kościoła z wachlarzykiem! Gospodyńki, umiecie po gębusiach sadzić pachnące muszki, a nie umiecie pietruszki sadzić. Każda z was w strojach wielka zrzęda, a nie wiecie, co grzęda. Z rana porwawszy się, Bogu-by chwałę oddać, obieżeć kurniczki, serniczki, gospodarskie kąty pierwej niż do apteczki. Siła na włosach pudrowej mąki — mało będzie chleba w śpiżarni. Kiedy substancya na piędź, ambicya na milę. Dłuższy u sukni ogon niż zagon. Panu mężowi kręci się w głowie: skąd wziąć, to wziąć! A u was kręci się kędzior na głowie, aby z możniejszymi iść w paragon. Pawilon zgrzebiany, kareta z chróściny, parawon słomiany, chude kobyliny — przecie strój drogi! Cóż do śmiechu, jako kiedyby była lama na ciele złotolita, a bose nogi? Powiedzcież mi presumpcyantki, fawornisie, blandyle, placentyny światowe, czyli trzeba umierać? Ach! trzeba, ach! strach, a z wielkiemi oczami..."

Komitet dla „głodnych dzieci" pod wezwaniem Dzieciątka Jezus złożył Wydziałowi Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom tut. szkół ludowych obszerne sprawozdanie, z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

Z rozdawnictwa obiadów korzystało przeciętnie 506 dzieci, większa część dziewcząt, mniejsza chłopców. Przez 81 dni wydano 40.986 obiadów za opłatą 2.959 złr. 16 ct. Kuchnie komitetowe mieściły się w 5 klasztorach. — Nadzór nad dziećmi spoczywał w ręku pań-opiekunek, zakonnic i księży. Na zaproszonych 182 przyjęło udział w pracach Komitetu 172 pań. Panie-opiekunki odbyły 8 posiedzeń. Między innymi ważnemi sprawami uchwalono jednomyślnie wstrzymać się z urządzaniem we własnym zakresie na cel „głodnych dzieci" wieczorów tańcujących, przedstawień, koncertów i t. d.

Komitet składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać!" wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się ubiegłej zimy do przeprowadzenia akcyi ratunkowej dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej, w szczególności zaś Szanownym Paniom-opiekunkom i Zarządom klasztorów, Zacnemu Obywatelstwu, WP. Jerzmanowskiemu, Świetnej Radzie m. Krakowa, Szanownym Dyrektorom Tow. wzaj. ubezp. i Kasy Oszczędności, Wydziałowi kasyna powszechnego i „Młodzieży handlowej", tudzież Komitetowi z Łobzowa.

Wydział Stowarzyszenia uprosił o zajęcie się przeprowadzeniem rozdawnictwa obiadów najbiedniejszej dziatwie szkolnej tesame osoby, co w roku zeszłym, a nadto zaprosił do współudziału swych członków: dyrektora seminaryum nauczycielskiego p. Andrzeja Nizioła i adwokata dra Wilhelma Dadleza.

Mianowania i przeniesienia. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistami sądów powiatowych: podoficera rachunkowego 77 pułku piechoty w Samborze Jana Drońskiego dla Głogowa, sierżanta 16 pułku obrony krajowej w Nowym Sączu Wincentego Sokopa dla Jordanowa, podoficera rachunkowego 77 pułku piechoty w Samborze Józefa Kozika dla Bochni i podoficera rachunkowego 90 pułku piechoty w Jarosławiu Andrzeja Kontnika dla Chrzanowa.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie przeniósł kancelistę sądowego w Jaśle, Władysława Poruszyńskiego, i kancelistę sądowego w Rzeszowie, Zygmunta Siermontowskiego, na własną ich prośbę do sądu krajowego w Krakowie; nadał kanceliście extra statum przy sądzie krajowym w Krakowie, Rudolfowi Śmidowiczowi, systemizowaną posadę kancelisty przy tymże sądzie krajowym; tudzież zamianował kancelistę sądu powiatowego w Jordanowie, Antoniego Sajewicza, kancelistą sądu krajowego w Krakowie: kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych w Żmigrodzie, Jana Bułę, kancelistą extra statum przy sądzie krajowym w Krakowie; kancelistę sądu powiatowego w Głogowie, Jana Rybarskiego, kancelistą sądowym w Rzeszowie; wreszcie sierżanta 24 pułku piechoty, Stefana Planka; i tyt. starszego strzelca 4 batalionu strzelców, Wincentego Orsaczka, kancelistami sądowymi w Tarnowie.

Korespondencya Redakcyi.

Panu L. W. w Krakowie. Imieniem autora za życzliwość i uznanie dziękujemy. — Nadesłany wiersz nie może być w dzienniku naszym zamieszczony.

Szan. komitetowi balu prawników. Listy gospodyń, obejmującej około stu nazwisk, w dziale redakcyjnym zamieszczać nie możemy. Dla tego rodzaju obwieszczeń pozostają rubryki, wymienione w nagłówku pisma.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 25 grudnia: „Szklanna góra", baśń w 3 aktach a 5 obrazach Z. Sarneckiego, muzyka S. Bersona. (Na dochód „Domu pracy" na Kazimierzu).

We czwartek 26 grudnia: „Szklanna góra", baśń w 3 aktach a 5 obrazach Z. Sarneckiego, muzyka S. Bersona.

W piątek 27 grudnia: „Szklanna góra", baśń w 3 aktach a 5 obrazach Z. Sarneckiego, muzyka S. Bersona.

W sobotę 28 grudnia: „Szklanna góra", baśń w 3 aktach a 5 obrazach Z. Sarneckiego, muzyka S. Bersona.

W niedzielę 29 grudnia: „Szklanna góra", baśń w 3 aktach a 5 obrazach Z. Sarneckiego, muzyka S. Bersona.

Najbliższa nowość: „Syn", komedya w 4 aktach K. Zalewskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Wiek Młody".** Z wczorajszym numerem *Nowej Reformy* otrzymali wszyscy czytelnicy nasi numer okazowy czasopisma dla dzieci i młodzieży p. t. *Wiek Młody*. Sam on przemawia za sobą wymownie; chcemy tylko zwrócić uwagę czytelników na to, że już czwarty rok mija od chwili, kiedy redakcya *Wieku* wzięła się gorliwie i szczerze do pracy dla młodego pokolenia, i że mali i młodzi czytelnicy winni jej prawdziwą wdzięczność za wszystkie dobre ziarna, jakie przez ten czas w ich główkach i sercach zasiała. W ciągu ostatniego roku, zarówno jak w latach ubiegłych, wychodziła stale w *Wieku* jakaś powieść historyczna polska, dalej obrazki z dzieciństwa naszych znakomitych ludzi, powieści i powiastki obyczajowe, pogadanki naukowe, przyrodnicze i geograficzne, komedyjki, wiersze, wszystko owiane tem tchnieniem swojskości, które podwójnie przywiązuje czytelników do pisma; nawet ilustracye są nasze, swojskie, niezapożyczane widać od zagranicznych pism. Redakcya nie omija żadnej sposobności pobudzenia w sercach czytelników uczuć narodowych, a że w tym roku smutnych pamiątek miała do tego aż nadto sposobności, więc widzimy w roczniku szereg ślicznych wierszy i artykułów gorąco patryotycznych. Miłość uboższej braci tchnie również z każdego niemal utworu, to też *Wiek Młody* zasługuje w zupełności, żeby się stał nietylko rozrywką, ale przyjacielem i kierownikiem polskiej dziatwy. Pierwszorzędne współpracownictwa, jakie spotykamy na szpaltach okazowego numeru, świadczą, że redakcya nietylko nie ustaje w pracy nad rozwojem pisma, ale przeciwnie, coraz gorliwiej bierze się do dzieła, z czego się dla pożytku polskich dzieci szczerze cieszyć należy.

— **Czasopismo „Kościuszko"** za październik obejmuje: Sto lat temu (wspomnienie): Chwila radości po odwrocie nieprzyjaciela z pod Warszawy; Odezwa Kościuszki do obywateli wolnej Warszawy; Rada najwyższa narodowa zaprasza Kościuszkę na uroczysty obchód szczęśliwego zdarzenia; Odpowiedź Kościuszki; Różne domysły powodów odwrotu nieprzyjaciół z pod Warszawy. Kościuszko w wojnie r. 1792 (urywek z niewydanej jeszcze pracy historycznej; dokończenie).

Zeszyt za listopad obejmuje: Sto lat temu (wspomnienie): Jeszcze domysły powodów odwrotu nieprzyjaciół z pod Warszawy; istotnym powodem: siła moralna, którą Bóg dał obrońcom Ojczyzny. Kapituła katedralna krakowska i ks. Kołłątaj: list ks. sufragana Olechowskiego (z archiwum książąt Czartoryskich) i odpowiedź ks. Kołłątaja (ze zbiorów Tadeusza Nowiny Konopki).

— **„Przedświtu"**, czasopisma dla kobiet, numer 24 zawiera następujące artykuły: Marya Bartusówna: U żłobka. T. Prażmowska: Słowo a słowo. T. Prażmowska: Wigilia. J. S.: Szkoła przyszłości (ciąg dalszy). Zimna woda jako środek hygieniczny, podał dr. Jasiński (ciąg dalszy). Kotwica: Praca kobiet w przemyśle. (Fabryka zapałek „Światło", fabryka korków, fabryka patyczków i wykłuwaczy). Rzeczpospolita Babińska. Towarzystwo pomocy naukowej dla dziewcząt w Poznaniu. Przegląd piśmiennictwa. Myśli przy końcu roku Wilhelma Humbodta. Kroniczka. Józefa T.: O uprawie cykoryi. Wskazówki praktyczne. Złote listki. Najnowsze wynalazki. Dla prenumeratorów rocznych spis dzieł do wyboru na premie.

Głosy publiczne.

Dla palących papierosy. Jak donosi Towarzystwo dla wywozu tureckiego tytoniu regie w Konstantynopolu, można dostać jego gatunków papierosów w najwyborniejszej jakości w każdej trafice, sprzedającej papierosy specyalne.

Dział ekonomiczny.

Z Izby handlowej i przemysłowej. Zwyczajne posiedzenie Izby odbędzie się w poniedziałek 30 b. m. o godzinie 5 popołudniu.

Wycofanie dziesięciocentówek. *Wiener Ztng* ogłasza, że srebrne dziesięciocentówki przyjmowane będą w obrocie handlowym tylko do 1-go stycznia 1897, a od 1 stycznia 1897 do 31-go grudnia 1898 będzie je można wymieniać tylko w głównych kasach państwowych.

Targ na nierogaciznę w krakowskim Zakładzie obserwacyjnym. — Ruch targowy z dnia 20 grudnia 1895.

Przypędzono 2648 sztuk.

Notowano: Prosięta od —·— do —·— za parę. Chude od —·— do —·—. Mięsne od —·30 do —.34. Tuczne od —·— do —·— za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 2505 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 24 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·2 mm	742·3 mm	—
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3°,2	—4°,4	—
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	NNE 2	—
Wilgotność względna (w odsetkach)	91 %	77 %	—
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	—

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Wiedeń, 24 grudnia. Minister oświaty mianował skryptorem przy bibliotece uniwersyteckiej we Lwowie p. Mańkowskiego, dotychczasowego amanuensisa tejże biblioteki.

Wiedeń, 24 grudnia. Cesarz nadał godność tajnych radców: węgierskiemu ministrowi Josice i szefowi sekcyi austryackiego ministerstwa oświaty, hr. Latour.

Monachium, 24 grudnia. Cesarz austryacki przybył tu rano. Na dworcu przywitał go ks. Leopold wraz z małżonką.

Waszyngton, 24 grudnia. Komisya, wybrana dla obmyślenia środków celem polepszenia sytuacyi finansowej, przygotowała projekt ustawy, który 26 b. m. przedłoży Izbie reprezentantów. Wskutek tego Izba uchwaliła odroczyć obrady tylko na czas świąt. Sfery dobrze poinformowane uważają za nieuzasadnione pogłoski, że prezydent Cleveland postanowił natychmiast wydać bony. Gdyby jednak miał trwać dalej znaczny wywóz złota okrętami, a kongres zaniedbał przystąpić do zapobieżenia złemu w drodze ustawodawczej, Cleveland wyda bony w takiej ilości, jakiej wymaga sytuacya.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 24 grudnia. Z polecenia cesarza odroczono posiedzenia Rady państwa.

Zarządca dyrekcyi budynków rządowych, radca rządu Hermansky zastrzelił się; powodem tego było cierpienie chroniczne.

Wiedeń, 24 grudnia. Minister obrony krajowej przeziębił się i zachorował tak, że nie opuszcza łóżka.

Budapeszt, 24 grudnia. W sprawie pojedynku między ministrem spraw wewnętrznych a posłem Andreanszkym cesarz zarządził wstrzymanie postępowania sądowego.

Paryż, 24 grudnia. Senat obradował nad budżetem. Minister finansów oświadczył, że położenie finansowe jest dobre i pozostanie nadal dobrem dzięki polityce, porządkowi i oszczędności, którą zaprowadzić rząd postanowił.

Paryż, 24 grudnia. Z powodu pomyślniejszych wiadomości o kwestyi wenezuelskiej usposobienie giełdy było na początku lepsze, niż w dniach ostatnich. Zewsząd czyniono propozycye kupna, która to tendencya pozostała do końca. Najwięcej pytano o wartości ottomańskie. Cena renty francuskiej i rosyjskiej spadła znacznie, a wartości włoskie przedstawiały się słabo. Przy końcu nastąpiła *baisse* wszystkich wartości.

Ostenda, 24 grudnia. Przybyły tutaj wczoraj w nocy o godzinie drugiej belgijski parowiec pocztowy „Flandern", najechał w podróży z Dover na szalupę „Helene", która zatonęła z tego powodu. Szalupa nie wywiesiła latarni. Sześciu ludzi utonęło; uratowano tylko chłopca okrętowego.

Rzym, 24 grudnia. Wczoraj w południe przyjął papież u siebie w uroczysty sposób kardynałów, biskupów i prałatów, którzy z powodu święta Bożego Narodzenia złożyli powinszowania. Na przemowę kardynała Monaco odpowiedział papież, że liczne, poruszające światem doświadczenia, na jakie narażony jest kościół, nakazują zdwoić gorliwe modły, aby budząca się u kilku narodów akcya katolicka odniosła zupełny skutek, aby także osięgnąć powrót na łono kościoła dysydentów chrześcijańskich, i aby zwalczać ducha bezbożności, który podnosi się przeciw woli Najwyższego i religijnemu wychowaniu młodzieży.

W dalszym ciągu swej mowy przypomniał papież, że książęta i ludy publicznie wznosili modły do Boga, gdy rozchodziło się o to, aby pod Jego ochroną przedsięwziąć ważne kroki lub błagać Go o pomoc w nieszczęściu. „Miłosierny Boże! — zakończył papież — o jakże bardzo potrzebują teraźniejsze czasy Twego błogosławieństwa!"

Papież wygląda bardzo dobrze. — Przyjęcie trwało więcej niż godzinę. Wszystkie osobistości obecne defilowały przed tronem.

Londyn, 24 grudnia. Ks. Leeds umarł wczoraj. Syn jego, margr. of Camarthen, reprezentant Izby gmin dla Brixtonu, odziedziczył godność para, z którego to powodu zachodzi konieczność wyborów uzupełniających do Izby gmin.

Londyn, 24 grudnia. Znany emigrant rosyjski, rewolucyjny pisarz Stepniak wczoraj zginął przypadkiem pod kołami pociągu na przedmieściu londyńskiem.

Sofia, 24 grudnia. Dochodzi wiadomość, że posiedzenie tutejszego komitetu macedońskiego trwać będzie do końca bieżącego tygodnia.

Wobec krążących między publicznością pogłosek o wyborze prezydenta zdaje się, że zgromadzenie poleci wybór ten komitetowi, który prawdopodobnie wybierze kandydata, nie należącego do żadnego stronnictwa politycznego. Chociaż obrady zgromadzenia odbywają się tajnie, można jednakże domyślić się z równobrzmiących informacyj, iż na zgromadzeniu przeważa zdanie, że wobec panujących stosunków jest koniecznem, obrać postawę wyczekującą.

Belgrad, 24 grudnia. Wczoraj w południe, przy wyjściu z budynku skupczyny, wiceprezydent Dragomir Rajowicz, został znieważony czynnie przez pewnego studenta.

Król udzielił posłuchania deputacyi z Kladowy, która wniosła zażalenie w sprawie zniesienia z urzędu burmistrza.

Konstantynopol, 24-go grudnia. Powstańców w Zeitun otoczyło 10 batalionów z dwiema bateryami. Warunki poddania się Armeńczyków odrzucił Mustafa Remzi.

Piętnastu parlamentarzy zatrzymano jako zakładników, resztę odprawiono z wezwaniem do bezwarunkowego poddania się. Odpowiedzi dotąd niema. Właściwe ostrzeliwanie jeszcze się nie rozpoczęło.

Nowy Jork, 24 grudnia. W większej części kościołów Stanów Zjednoczonych wygłoszono kazania przeciw wojnie. Zgromadzenie gminy „braci Plymouth" przyjęło pokojowe słowa swego kaznodziei żywemi oklaskami.

Nowy Jork, 24 grudnia. Na giełdzie panuje usposobienie spokojniejsze.

Massawa, 24 grudnia. Na kilkakrotne żądanie Ras Maconnena wysłał do niego major Galliano porucznika Partini'ego, który powrócił z propozycyami pokoju szefów armii abisyńskiej. (Wynika z tego, że armia włoska skłonną jest do zawarcia pokoju, a chęć tę pokrywa pozorami, jakoby Abisyńczycy sami narzucali się z intencyami pokojowemi. *Przyp. Red.*)

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, dnia 23 grudnia 1895.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	99	—
Zjednoczony dług w srebrze	99	20
Austryacka renta złota	120	35
4% austryacka renta (marcowa)	99	20
4% węgierska renta złota	120	70
4% węgierska renta koron.	97	20
Akcye banku austro-węgierskiego	978	—
Akcye kredytowe	340	50
Londyn	121	25
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	27½
20 marek	11	85
20-frankówki za sztukę	9	60
Banknoty włoskie	44	—
Dukaty austryackie	5	75

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

P. T. 2702 5—6

Mamy zaszczyt zawiadomić szersze koła naszej Publiczności, iż w dniu dzisiejszym zawiązaliśmy: **Galicyjską krajową spółkę naftową pod firmą: „Stadnicki, Żaba, Konarski, Kalinka, Kruszewski i Sp." z kapitałem 500.000 złr. w. a.**

Celem towarzystwa jest eksploatacya ropy, w ślad zatem budowanie rafineryi i wogóle wszelkie interesa w zakres przemysłu naftowego wchodzące. Wobec faktu, iż tylko wielkiemi kapitałami można osiągnąć poważne rezultaty, wyłączające hazard, a dające pewne zyski, składamy sami jako założyciele sumę 100.000 złr. w. a., to jest po 20.000 każdy.

Do złożenia uzupełniającej sumy zapraszamy wszystkich, komu sprawa rozwoju przemysłu krajowego leży na sercu i kto pragnie dla swego kapitału znaleźć możebne zyski i korzystne oprocentowanie.

Musimy dodać, że każdy przystępujący do naszej spółki staje się w stosunku do kwoty, z jaką przystępuje, współwłaścicielem wszystkich terenów, kopalń, maszyn, narzędzi, budynków i wogóle całego majątku spółki.

Za zobowiązania swoje względem spółki odpowiada właściciel udziału li tylko kwotą, z jaką do spółki przystąpił, i nie będzie zmuszonym do żadnych dalszych dopłat.

Cena udziału wynosi 500 (pięćset) złr. w. a.

Chcąc ułatwić przystępującym do spółki nabycie udziałów, postanowiliśmy zapłatę kwoty deklarowanej rozłożyć na trzy raty, z których pierwsza, równająca się połowie całej sumy udziału, t. j. 250 (dwieście pięćdziesiąt) złr. w. a., zaraz, druga, równająca się jednej czwartej części całej sumy udziału, t. j. 125 (sto dwadzieścia pięć) złr. w. a., najpóźniej dnia 1 lipca 1896, a trzecia, równająca się także jednej czwartej części całej sumy udziału, t. j. 125 (sto dwadzieścia pięć) złr. w. a., o tyle, o ile się okaże potrzebną do rozwoju interesów, zapłaconą być ma. Być jednak może, że przy pomyślnym biegu przedsiębiorstwa zapłacenie tej trzeciej raty okaże się zbytecznem.

Roboty wiertnicze prowadzić będziemy równocześnie na dwóch lub trzech naszych terenach pod nadzorem fachowych techników.

Mając nabyte znaczne tereny naftowe, w gronie swojem ludzi fachowych i wielki kapitał do dyspozycyi, sądzimy, że spółka nasza ma wielkie szanse pomyślnego rozwoju i z czasem przyczyni się do podniesienia ekonomicznego okolicy, w której rozpoczyna przedsiębiorstwo. Zapraszamy przeto Szanowną Publiczność do przyjęcia udziału w naszej spółce.

Wszelkich bliższych informacyj udzieli pan Adam Kalinka, właściciel dóbr w Radlnej, poczta Tarnów, i p. Stanisław Żaba, właściciel dóbr w Górze Zbylitowskiej, poczta Tarnów.

Pieniądze mają być odsyłane do Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie, lub filii tegoż Towarzystwa we Lwowie, albo też do Banku dla krajów koronnych w Wiedniu (Länderbank) à conto firmy: *„Galicyjska krajowa spółka naftowa: Stadnicki, Żaba, Konarski, Kalinka, Kruszewski i Spółka"*.

Tarnów, 10 listopada 1895.

Jan hr. Stadnicki, Stanisław Żaba, Henryk hr. Konarski, Adam Kalinka, Bolesław Kruszewski.

Schichta jędrne mydło

ze znakiem klucz jest najlepsze. Dostać można wszędzie. 2666 4 5

„Dziewczę Kathreinera", które jako pięknie wykonany, kolorowany obrazek dołączamy do dzisiejszego numeru, opowiada prawdziwą historyjkę, o której doniesiono znanej fabryce Kathreinerowskiej kawy słodowej. Historyjka ta dała powód do wykonania tego powabnego obrazka, który zapewne Czytelnicy mile przyjmą jako mały podarek świąteczny. 2837

Wskutek ministeryalnego rozporządzenia

z dnia 17 grudnia 1894 r. wolno nadal wyroby lecznicze oznaczać tylko taką nazwą, która wskazuje, z czego one się składają, lub jakie jest ich działanie.

Ponieważ więc takie nazwy, jak: „Pigułki krew czyszczące, esencya życia, algophon" i t. p. tylko jeszcze do końca tego roku mogą być zatrzymane, przeto już teraz zmieniłem dotychczasowe nazwy i znane już od licznych lat jako środek domowy, łagodnie i bez bólów rozwalniający, wszędzie rozpowszechnione i znane **„J. Pserhofera pigułki krew czyszczące"** nazywają się odtąd:

„J. Pserhofera pigułki rozwalniające".

Również znane dotąd pod nazwą **esencya życia** krople żołądkowe będą się odtąd nazywać:

„Gorzka tynktura żołądkowa".

Oba środki jednak, chociaż teraz są inaczej nazwane, **zawierają te same części składowe i mają tę samą skuteczność,** jak dotychczas.

Flaszeczka **„gorzkiej tynktury żołądkowej"** kosztuje **22 ct.**, pudełko z **15 „rozwalniającemi pigułkami J. Pserhofera" 21 ct.**, zaś zwój z **6** pudełkami **1 złr. 05 ct.**

te, prawdziwe pigułki należy uważać tylko Za które mają na wieku każdego pudełka wypisane nazwisko **J. Pserhofer** -i to pismem **czerwonem.** 2259 10 10

R. Pserhofer
aptekarz, I. Singerstrasse 15, Wiedeń.

L. 81884.
III. 1895. **Król. węgierska**

Dyrekcya skarbu

Budapeszt, oddział zamiejscowy.

Odnośnie do podania promontorskiej fabryki koniaku firmy **hrabiego Szczepana Keglevich następcy** w celu potwierdzenia, **ile** wytłoczono **Wina** w kampanii gorzelnianej **1894/95** i **ile** od tego zapłacono **podatku gorzelnianego.**

Uchwała.

Na podstawie tego podania potwierdza się proszącym, że w ich promontorskiej fabryce koniaku podczas produkcyjnej kampanii **1894/95**

1,999.420 litrów wina

wytłoczono, a tytułem podatku z tego powodu zapłaciła firma

20.993 złr. 91 ct.

Bárczy m. p.
król. radca, król. węg. dyrektor skarbowy.

Te wykazy władzy skarbowej, które **jedynie** są miarą dobroci i rzetelności wyrobu, **od kilku lat** wyłącznie i jedynie **tylko przez nas** są ogłaszane i dają znowu **w wymownych** słowach dowód, że firma nasza, w roku **1882** założona, **największa** i **najznaczniejsza** w monarchii austro-węgierskiej, stoi pod względem **rzetelności** o **wiele** wyżej od każdej innej fabryki.

Tę okoliczność, iż wyroby nasze znalazły jak **największe** rozpowszechnienie, tylko temu zapewne przypisać należy, że konsumenci nabrali przekonania, iż my **tylko stare, jak najlepiej przyrządzone**

prawdziwe koniaki

puszczamy w obieg handlowy.

Prosimy konsumentów w ich własnym interesie, aby przy kupowaniu żądali **nie** krótko i węzłowato „Cognac Keglevich", lecz także na to **zważali,** czy się na butelce nasza firma

Gróf Keglevich István utd.

znajduje, gdyż są w obiegu **podrobione, liche a podobnie** się nazywające wyroby.

Dyrekcya promontorskiej fabryki koniaku następców hrabiego Szczepana Keglevich.
2860 Budapeszt.

TUTKI (Gilzy) z bibułki „Verge blanche" uznanej przez pierwsze powagi lekarskie za jedynie najlepszą, gdyż co do hygieny żadna dotychczas bibułka nie jest jej w stanie dorównać

poleca: Fabryka Tutek „Polonia" Rudolfa Herliczki w Krakowie.

Ceny bezkonkurencyjne. — Czystość wyrobu. — Do nab[illegible] trafikach i handlach [illegible]

Akcyjna garbarnia
w Rzeszowie

poleca odznaczone na wystawie lwowskiej dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu

najlepszej jakości z kruponów (jądra) skór wołowych

pasy maszynowane impregnowane kitowane i szyte

jakoteż **rzemyki do wiązania i szycia pasów.**

Smarowanie tych pasów zupełnie zbyteczne, gdyż są impregnowane, a na wilgoć, proch i wysoką ciepłotę nieczułe. Liczne uznania od P. T. właścicieli dóbr, kopalń nafty, fabryk, młynów, gorzelń i t. d. 2830 2 3

Zastępstwa: **Lwów, Leopold Lityński,** w Grand Hotelu, Redakcya „Dwigni" **Gorlice: Towarzystwo dla handlu przem. i rolnictwa.**

Ziółka piersiowe
Dra W. Seeburgera

na uporczywy kaszel, chrypkę i zaflegmienie ma jedynie prawdziwe **apteka i główny skład materyałów apt pod „złotym Słoniem" E. Hellera w Krakowie, ul. Grodzka.** Cena paczki 20 ct (10 paczek posyła się opłatnie). 2457 22 0

W Przemyślu, Rynek gł., jest ładny, jasny 2834 2 3

lokal na sklep
z wystawą

od 1 stycznia 1896 r. do wynajęcia.

Bliższej wiadomości udzieli p. **Piskorz w Przemyślu.**



2427 5 0

Złocisty remontoar

zegarek anker dla mężczyzn, od prawdziwego złota nie dający się odróżnić, wysyłam, dopóki zapas starczy, za bezcen, bo **tylko za złr 3.50. złociste zegarki damskie remontoar-ankry po 4 złr. 25 ct.** Za dobry chód 2-letnie poręczenie. **Złociste łańcuszki** do zegarków dla panów i pań po **1 złr. 20 ct. Złociste pierścionki** po **złr. 1.20.** Wszystko opłatnie, wolne od cła, tak, że odbiorca nie potrzebuje już więcej płacić. Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości (także znaczkami listow.) przez firmę **Feith's Neuheiten-Vertrieb** in **Drezno-A. 9.**

Każda próba pociąga stałe kupno!
WŁADYSŁAW GONET
w Korczynie

poleca **medalem z sługi** odznaczone na wystawie krajowej we Lwowie swe

wyroby czysto lniane

w najlepszej jakości, a to:

Płótna bardzo trwałe, **apretowane i nieapretowane,** w wielkim wyborze od grubych do najcieńszych web na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości, kalesony itp **Drelichy na liberye. Ręczniki, chusteczki** webowe i grubsze, **Dymy, Obrusy i Serwety, Płótna półbielone** itp. wyroby **po cenach bardzo niskich.** 693 30 30

Cenniki i próbki żądanych gatunków wysyła się darmo i opłatnie Za dobroć wyrobów poręcza się, a coby się nie podobało, odmienia się lub zwraca należytość.

Kamienica II-piętrowa

doskonale zbudowana, o 50 ubikacyach, niedaleko śródmieścia w Krakowie, przy plantach, **tanio do sprzedania.** — Roczny czynsz 4000 złr., gotowy kapitał do kupna potrzebny 10.000 złr.

Zgłoszenia do **biura p. Świderskiego w Tarnowie.** 2823 3 3

Skład futer.

K. MOOR
Kraków, ul. Grodzka, L. 32,

poleca swój doborowo zaopatrzony

Skład Futer
krajowych, rosyjskich i amerykańskich gotowych i na sztuki.

Urządziwszy obok mego składu futer **Pracownię takowych,** jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacye które wykonuję punktualnie **po cenach najtańszych.** 2444 25 0

Skład futer. **Skład futer.** **Skład futer.**

Kamienica II-piętrowa
przy ul Nad Rudawą, L. 21, z bramą wjazdową i ogrodem **bardzo tanio do sprzedania** 2780 3 3

Konfitury

¼ klg. 36 ct., **kandyzowane owoce** ¼ klg. 50 ct. **Susz** obierany 1 klg. 85 ct. **Bulion** 1 klg 5 złr. **Powidła** 5 klg. franco złr. 1.40. **Szynki** 1 klg. 85—75 ct. **Szynki westwalskie** 1 klg. 1 złr. 40 ct. **Gospodarstwo domowe Latacz.** poczta **Latacz.** 2703 8 16

Wiedeńskich
piękności

25 cudnych fotografij 50 ct wraz z katalogiem i wspaniałemi nowościami. Koszta przesyłki 20 ct. (w znaczkach listowych). **M. Kéri, Budapeszt, Fiók 44.** 2832 4 10

Sprzedaż Piwa na beczki i butelki
J. RIPPERA
w Krakowie, przy ulicy św. Jana, Nr. 5,

poleca Szan. Publiczności zawsze na składzie utrzymywane piwa w butelkach i beczkach, a mianowicie:

Piwo okocim. exportowe
Piwo okocimskie marc.
Piwo okocimskie wystałe
Piwo pilzneńskie export.
Piwo pilzneńskie wystałe



Piwo olomuniec. marcow.
Piwo olomuniec. wystałe
Bock okocimski.

Powyższe gatunki piwa utrzymuje na składzie w beczkach 1/1, 1/2, 1/4 hektolitra, również i w butelkach 1/2 i 1/1 litrowych.

Przy odbiorze przynajmniej 10 butelek piwa Pilzneńskiego opuszczam na każdej butelce 1 centa, przy innych gatunkach na 10 butelkach dodaje się jedenastą za darmo.

Dla większej wygody Szanownej Publiczności zaprowadziłem **flaszki z zamknięciem hermetycznem porcelanowemi korkami,** które są przeciągnięte zielono-białym sznureczkiem, a plomba zaopatrzona firmą **J. Ripper, Kraków,** i na ich zastaw daje się kaucyi 10 centów, zaś na zwykłą butelkę korkowaną 5 centów, które przy zwrocie oddaję napowrót.

Polecając się przy nadchodzących świętach łaskawym względom Szan. Publiczności, ręczę **za dobroć gatunków i wystałe piwa,** oraz rzetelną usługę z poważaniem

2804 2 2 **J. Ripper.**

FABRYKA
wyrobów platerowanych, chińskiego srebra i innych metali
Br. KOWALKOWSCY, DEDRZEŃSKI i S-ka
w Podgórzu, ul. Kalwaryjska, L. 21.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż fabryka nasza prowadzona przez trzech wspólników fachowo wydoskonalonych, może zadowolnić najwykwintniejsze gusta i wymagania Szanownej P. T. Publiczności.

Wykonujemy: **nakrycia stołowe,** w różnych fasonach, **z białego metalu, przybory kościelne** jak: **monstrancye, kielichy, żyrandole** do **świec, gazu i elektryczności, lichtarze** rozmaitej wielkości i fasonów Urządzamy całe **ozdoby do oświetlania salonów** według danych lub własnych rysunków.

Przyjmujemy **do srebrzenia złocenia w ogniu i galwanicznie** Przyjmujemy **do reperacyi i odnawiania** wszelkie najbardziej zużyte wyroby z chińskiego srebra, jakoteż z prawdziwego srebra.

Za uczciwy układ srebra, tak na wyrobach naszych jak i reperacyjnych, zaręczamy.

Mając nadzieję, iż Szan. P. T. Publiczność raczy trzech fachowców poprzeć, kreślimy się

28 8 5 3 Z poważaniem

Br. Kowalkowscy & Dedrzeński

Skład komisowy u Wgo Wilhelma Fenza w rynku głównym.

Jedynie oszczędne,
dla wzroku nieszkodliwe,
pewne,
konfiskacie nie podlegające
światło gazowo-żarowe
to jest
światło Dra Auera!

Wyłączne zastępstwo na Kraków ma 2850 3 3

Gazownia miejska.



Oehmig Weidlich'a
ulubione mydło „für Immer"
ulubiony wyciąg „für Immer".

Pyszne co do połączenia zapachów; mało ich ubywa podczas użycia, wspaniałe pod względem wykonania. Osobliwości te zasługują na to, aby na każdym stoliku toaletowym pierwsze zajmowały miejsce.

Skład główny w Krakowie: **G. Otowski** i **K. Wiszniewski.**

Zastępca: **Alojzy Grobler,** dom agencyjno-komisowy w Krakowie.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż już otworzyłem mój nowy zakład gastronomiczny naprzeciw teatru pod firmą:

„Café-Restaurant du Théâtre"

w którym urządziłem na pierwszem piętrze **bardzo wspaniałe salony na restauracyę,** oraz **gabinety oddzielne** dla kółek zamkniętych, a na dole **kawiarnię z bilardami, pokojami do gier,** jak również **czytelnię,** zaopatrzoną w wielką ilość dzienników. Z poważaniem

2441 26 0 **Ferdynand Turliński**
Restaurator vis-à-vis teatru.

Pokoje do śniadań.
Nowo otwarty
Hurtowny skład Win, Rumu, Araku, Koniaków, Likierów i Porteru
oraz
Handel towarów kolonialnych i delikatesów,
herbaty rosyjskiej i kawioru astrachańskiego
K. LESISZA
Rynek główny, L. 21. 2678 7 10
Obiady i kolacye.

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:
HERBATY Z RĄCZKĄ



Ten znak ochronny znajduje się na każdej paczce **Herbaty,** pochodzącej z mojego magazynu. Od 35 lat zaprowadzona uzyskała moja **Herbata** zawsze większe uznanie i rozpowszechnienie. Jest zawsze świeżą, dobrą i tanią.

Herbata gospodarska złr. 1.60. — **Herbaty czarne** złr 2, 2.40 2.80, 3.20. — **Wyborna familijna** złr 3.40, 4 i wyżej za pół kilo netto herbaty. — **Okruchy herbat** złr. 1.40, 1.60 i 2. 2194 14 0

Prawie we wszystkich znaczniejszych handlach w Galicyi nabyć można te Herbaty po cenach oryginalnych, lub też zamówić w

Magazynie Herbat Juliusza Grossego
w Krakowie, Rynek gł., Pałac Spiski.

We Lwowie skład w handlu **Władysława Bażanta,** ulica Halicka, **w Tarnopolu** skład w handlu **E, Frantz.**

KWIATY
na GWIAZDKĘ i NOWY ROK
są najstosowniejszym, najprzyjemniejszym i najtańszym
!!prezentem!!

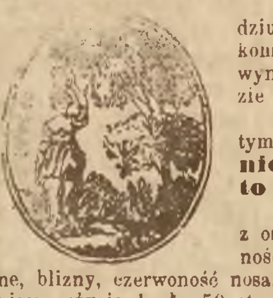
Polecam nader gustownie ułożone wiązanki, bukiety, koszyczki, żardinierki itp. wyroby, jak również wielki zapas roślin pokojowych

LUDWIK FREEGE
Zakład ogrodniczy w Krakowie, ul. Lubicz, L. 30, telefonu Nr. 107.
Filia Zakładu: Sukiennice, 15, telef. Nr. 101.
Adres depesz: Freege, Kraków. 2815 4 4



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie **w oprawie:**
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity itp.
Czeska agencya 34 228 0
Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 179 87 0
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguery A. Haas.

Celem uniknięcia wszelkich pomyłek oznajmia się, że
Grand Magazin Au prix fixe
znajduje się
tylko przy ul. Grodzkiej, L. 3, I piętro.
Poleca
gotowe suknie męskie i dziecinne
z materyałów krajowych i zagranicznych **po nader niskich cenach.** 2565 14 20

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie
PIGULEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH
Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

91 77 0

Handlowiec starszy
rutynowany galanteryjnik, znający również książkowość i korespondencyę, poszukuje odpowiedniej posady. Adres: **M. Z.** poste rest. **Kraków.**

Rozpacz! Wdowa matka z czworgiem dzieci, porażona na nogę i rękę, pozostając w wielkiej nędzy, udaje się do czułych i litościwych serc Sz. Publiczności z pokorną prośbą o łaskawą pomoc Adres: **Anna Fik, Tarnów,** ul. Seminaryjska, 1. 2773 3 3

Arabella Bergmann'a
niezawodny środek do farbowania włosów, **natychmiast** farbuje pięknie na ciemno i bynajmniej nie jest szkodliwy.

Na składzie ma **M. Doening w Krakowie.** 2614 5 10

Muzyka! Muzyka!
Instrumenta muzyczne, doskonale wykonane i bardzo tanio może nabywać każdy muzyk i kapelmistrz wprost u wyrabiającego

Krzysztofa Blasl'a w Schönbach
(Czechy). Wysyła.

skrzypce dla początkując. po 2, 2.50, 3, 4, i 5 złr.
Wyborne skrzypce koncertowe po złr. 7, 8, 10, 15 do 50 złr.
Cytry z drzewa jaworowego po 6, 7 i 8 złr.
Cytry palisandr., koncert., po 12, 15, 20—30 złr.
Harmonijki o 10 klapkach po złr 2, 2.50, 3, 4, 5 do 15 złr.
Harmonijki dwu-rzędowe o 19 klapkach po 6, 8, 12 do 20 i 30 złr.,

oraz poleca **wszelkie instrumenta dęte z drzewa i blachy,** tudzież **smyczkowe,** jako też **wszystkie części składowe** jak smyczki, podstawki, włosienie i t d., oraz **wyborne struny.**

Naprawy uskutecznia jak najlepiej. Niestosowne wymienia chętnie. — Dla kupców i odsprzedających stosownie taniej. 2741 4 5

Kamienica
I piętrowa, wielka, z placem na oficyny, 450 sążni, i z planami na drugie piętro, narożna, ze sklepami, piwnicami, lodownią, w miejscu handlowem, **do sprzedania za 45.000 złr., lub do zamiany na wieś.** Dochód roczny 3.300 złr. — Bliższa wiadomość **w Biurze komis.-inform. Wł. Jaworskiego.** Kraków, ul. Grodzka, L. 30. 2766 4 4

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

94 72 0

Dwa futra
damskie i męskie, w dobrym stanie, **bardzo tanio do sprzedania.** Wiadomość: **ulica Dietla. 101, I piętro.**

Extrakt orzechowy
zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można w pierwszym składzie aptecznym **J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 142 73 0

Zdrową, smaczną
kuchnię
ulica św. Jana, L. 2,
poleca się jak najlepiej. 2785 10

Kamienica
III-piętrowa, pod L. 9, przy ulicy Floryańskiej, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość tamże na III piętrze. 2784 4 6

Pierwsza zachodnio-galicyjska
Fabryka Korków
do flaszek i beczek
Bernarda Mühlsteina
w Krakowie

założona r. 1884, odznaczona medalem na wystawie krakowskiej w r. 1887, utrzymuje na składzie metalowe kapsle do flaszek każdego rodzaju, maszyny do korkowania i kapslowania, podeszwy korkowe, oraz korki do trzewików. Cenniki i wzory na żądanie za darmo.

Poszukuje się zastępców. 766 34 50

Krajowe Towarzystwo Handlowe

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

w Krakowie, Rynek główny L. 26 (róg ulicy Wiślnej)

poleca: **Płótna Korczyńskie i zagraniczne,**
BIELIZNĘ damską, męską, dziecinną i stołową,
BIELIZNĘ Prof. JÄGERA,
Szyrtyngi, Oxfordy, drelichy, kretony, batysty, barchany, flanele,
Kasany, Kamgarny, półsukienka i t. p.,
WYPRAWY ŚLUBNE,
KOŁDRY WEŁNIANE i JEDWABNE,

poleca: **Wielki wybór:** bluzek i szlafroczków sezonowych, matinee i pegnoiry,
Halki jedwabne, wełniane i kretonowe,
KONFEKCYE DZIECINNE,
GORSETY W WIELKIM WYBORZE,
Szaliki, Chusteczki sznelowe i jedwabne, **Chustki** na szyję męskie i damskie,
Skarpetki i Pończochy dla dorosłych i dzieci,
Parasole i Parasolki, Szelki, Krawaty i t. p.,

wszystko w wyborowych gatunkach i **po najniższych cenach.** — Zaprowadzona sprzedaż na raty przy odpowiedniej gwarancyi.

Przyjmuje subskrypcyę na udziały pięćdziesięcio-koronowe, tudzież wkładki oszczędności na **6%** za zwykłem wypowiedzeniem. 1883 31 ?

Urzędownie dający się stwierdzić nakład przeszło 24.000 egzempl

Wychodzi co dzień. Rocznik 41

Oesterr.

Volks-Zeitung

najdawniejsza, najlepsza, najtańsza, najbardziej rozpowszechniona, wolnomyślna, wiedeńska gazeta ludowa.

Zawiera:
Znakomite artykuły wstępne.
codzień dwie w wysokim stopniu zajmujące powieści,
liczne nowiny od własnych korespondentów w kraju i za granicą, wiadomości o teatrze, sztuce i literaturze, pouczające i zajmujące artykuły o pielęgnowaniu zdrowia i o wychowaniu, oraz z dziedziny historyi naturalnej i ludów, z dziedziny gospodarstwa wiejskiego i leśnego, przepisy kucharskie i domowe, tudzież o gospodarstwie domowem i uprawie ogrodów, oraz wiadomości o towarach i giełdzie, humoreski, anegdoty itd., gazetkę dla kobiet i dzieci. Zagadki do nagrody z bardzo pięknemi i cennemi **premiami.**

Druk wielki, wyraźny

„**Oesterr. Volks-Zeitung**“ można prenumerować **w trojaki** sposób:

1. Z codzienną wolną od opłaty przesyłką do Austro-Węgier i krajów okupowanych. Cena
miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

2. Z dwukrotną na tydzień wolną od opłaty przesyłką bardzo zajmujących
numerów z niedzieli i czwartku
(z dodatkami zawierającemi powieści i ustępy ku rozrywce służące). Cena
1 złr. 45 cnt. kwartalnie.

3. Z jednorazową na tydzień wolną od opłaty przesyłką
numeru z niedzieli
w treść obfitego (z dodatkami zawierającemi powieści i ustępy ku rozrywce przeznaczone). Cena
90 ct. kwartalnie.

Pranumeratę można rozpocząć każdego czasu.

Początek wielce zajmujących **powieści** i **nowel**, które się już pojawiły, przesyłamy **za darmo** wszystkim nowym prenumeratorom.

Numera okazowe przesyłamy wszędzie darmo i opłatnie. 2500 4 6

Ekspedycya „Oesterr. Volks-Zeitung“ Wien, I., Schulerstrasse 16.

Porter angielski, żywiecki i tenczyński.

Handel towarów korzennych, delikatesów i win

W. Leśniowskiego

w Krakowie, Rynek, L. 33,

poleca **na obecny sezon i zbliżające się święta:**

Figi wiankowe i sułtańskie. Gruszki i jabłka deserowe, Jabłka na kompot, Śliwki i powidła bośniackie, Winogrona hiszpańskie, Owoce kandyzowane, Cukry deserowe, Miód praśny, Czekoladę i kakao holenderskie na wagę. Marynaty z ryb, jako to: pstrągi, minogi, łosoś, sandacz i węgorz, Śledzie pocztowe, wędzone i marynowane, Szproty, Flondry, Picklingi. **Drożdże wiedeńskie** z fabryki Ad. i Ig. Mauthnera i Synów, Kawior astrachański. Bryndzę karpacką i sery deserowe, Wina węgierskie, austryackie i zagraniczne, Koniak kuracyjny. Piwo okocimskie. Wódki krajowe i zagraniczne.

Bufet zaopatrzony obficie w świeże wędliny, napoje i kanapki. 2656 9 10

Pokoje do śniadań.

Nowo otworzona

Cukiernia Lwowska

pod firmą 2523 15 16

Jan Michalik

Kraków, ulica Floryańska, L. 45,

poleca się Szan. P. T. Publiczności.

Osoba w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie wiejskiem i kuchni, poszukuje **miejsca gospodyni u księdza.** — Zgłoszenia pod **H. S.** przyjmuje **Karolina Aldowa,** ulica Zadory, L. 236 **w Wieliczce.** 2838 3 3



W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

w Krakowie, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2822 3 0

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych**

Ceny umiarkowane.



Pierwsza krajowa fabryka

WYROBÓW PLATEROWANYCH

JAKUBOWSKI & JARRA

w Krakowie, ulica Berka Joselewicza, L. 19,

odznaczona we Lwowie na wystawie budowlanej 1892 r. medalem srebrnym państwowym, na powszechnej wystawie krajowej 1894 r. dyplomem honorowym c. k. ministeryum handlu, ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności swoje **wyroby z nowego srebra** „neusilbru“ czyli tak zwanego chińskiego srebra, **z bronzu i ze srebra prawdziwego 13 próby** na zamówienia

w magazynach własnych: w Krakowie Sukiennice, L. 26, we Lwowie, Rynek, L. 37 oraz u pp. kupców znaczniejszych części miast Galicyi, Bukowiny i na Węgrzech, jako to:

sztućce i kompletne nakrycia stołowe, przedmioty użytku domowego, ozdobne na podarki srebrzone, oksydowane, niklowane, bronzowane, złocone; **kościelne:** jak kielichy, monstrancye, puszki do komunikantów, lampy, lichtarze, krzyże i t. p.

Fabryka wykonuje na zamówienie podług rysunków i projektów wszelkie przedmioty kościelne: szaty do obrazów, okucia do ram, cymborya, wszelkiego rodzaju ozdoby do ołtarzy. 2891 3 10

Przyjmuje reperacye do niklowania, srebrzenia i złocenia w ogniu i galwan.

Wypożycza nakrycia stołowe na większe zebrania, zabawy, wesela itp.

Ceny przystępne, bardzo umiarkowane.

Przy wyprawach i większych zamówieniach znaczniejszy rabat.

Na Święta!

poleca **wyborne**

PIWA KARWIŃSKIE

w butelkach

z browaru parowego Ekscell. hr. Larischa Mönnicha

dostawia na żądanie do domów po bardzo umiarkowanych cenach

Skład Piwa Karwińskiego ul. Pędzichów, 22 (róg ul. Szlak).

Zamówienia przesyłane ewentualnie kartką korespondencyjną uskuteczniane będą natychmiast. — Szczególniej polecamy 2845 3 3

Piwo marcowe, wystałe i Bok.

Ręczymy tylko za piwo prawdziwe karwińskie w flaszkach, zaopatrzonych kartkami z naszego składu.

Dla wygody Szanownej P. T. Publiczności wysyłamy także **flaszki z porcelanowemi korkami.**

Za Zarząd Parowego Browaru Ekscell. hr. Larischa Mönnicha

Maurycy Hirsch.



Pierwsze źródło do nabywania najlepszych zegarków z rzetelnem poręczeniem Rok założenia 1860.

M. Herz & Sohn

zegarmistrze, Wiedeń,

I., Stefansplatz 6 i I., Kärnthnerstrasse 35.

Pracownia

do wyrobu nowych zegarów i dla wszelkich, nawet najtrudniejszych napraw.

Zegary, wyroby jubilerskie, złote i srebrne przedmioty, złote i srebrne łańcuszki.

Zwraca się uprzejmie uwagę! 2543 8 10

Sprzedaż zegarów odbywa się w obydwóch miejscach, sprzedaż zaś wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych towarów, oraz złotych i srebrnych łańcuszków **tylko wyłącznie** w naszym interesie **I., Kärnthnerstrasse 35.**

Ilustrowane cenniki za darmo i opłatnie.

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,

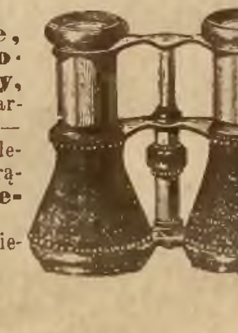
Rynek główny, Linia A—B, 39, 1251 36 0



Urządza **dzwonki elektryczne, telefony, gromozwody.**

poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **bateryе** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



Wydawnictwo GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie.

Najstarsze Pismo Obrazkowe Polskie

TYGODNIK ILLUSTROWANY

ORGAN SPOŁECZNY, LITERACKI, ARTYSTYCZNY I NAUKOWY.

Od Nowego Roku **powiększa objętość o ½ arkusza czyli o 50.000 wierszy druku rocznie,** dawać będzie w każdym numerze: 20 dużych stron tekstu i illustracyi (około 1.000 rocznie), okładkę kolorową i dodatek bezpłatny powieściowy (16to stronowy).

Obecnie drukuje **Tygodnik Illustrowany** powieść egipską

BOLESŁAWA PRUSA

pod tytułem:

„FARAON“

po ukończeniu której rozpocznie

JUBILEUSZOWĄ POWIEŚĆ

HENRYKA SIENKIEWICZA

Autora „Ogniem i mieczem“.

Warunki prenumeraty „Tygodnika Illustrowanego“ wraz z bezpłatnym dodatkiem powieściowym wynoszą:

We Lwowie i Krakowie: kwartalnie złr. **3.60**, półrocznie złr. **7.20**, rocznie złr. **14.40**. — **Na prowincyi:** kwartalnie złr. **4.20**, półrocznie złr. **8.40**, rocznie złr. **16.80**.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie i kantory pism.

Adres redakcyi: Krakowskie-Przedmieście 17. w Warszawie. 2779 4 0

Poleca się Szanownej P. T. Publiczności

Największy i najtańszy

MAGAZYN SZKŁA i PORCELANY

wyrobów z majoliki i masy kamiennej

WŁ. TOMASZEWSKIEGO

w Krakowie, Rynek, L. 16.

Na składzie tanie serwisy stołowe, serwisy do kawy i herbaty, serwisy do mycia, wytworne i pojedyncze serwisy do likieru, nadające się **na wyprawy ślubne,** tudzież jako **podarunki na imieniny** lub **gwiazdkę.** — Wielki zapas **figur Matki Boskiej z Lourdu** z pierwszorzędnej fabryki w cenie od 12 ct. do 8 złr.

Uwaga. Zwraca się szczególniejszą uwagę pp. akademików i gimnazyalistów na **dział przyborów i aparatów chemicznych,** w tymże magazynie nowo zaprowadzony. — Cenniki dla działu chemicznego do przeglądnięcia w magazynie. 2846 3 3

Firma istnieje od roku 1866.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach 130 130 0

1 funt „familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
Znakomita kawa „Syrlusz“ franco 5 kilo	złr 9.50

Herbata z Brodów!

JAN EKIER

HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH i WIN

Kraków, ul. Karmelicka, 18,

poleca świeżo nadeszłe towary, wyborowej jakości, jako to: **herbatę chińską i rosyjską, oliwę nicejską, sardynki francuskie, śliwki i powidła bośniackie.**

Handel zaopatrzony w wielki wybór **win węgierskich, austryackich i francuskich, koniak francuski** firm Meukow & Comp., Courrière et Comp., **wódki i likiery** krajowe i zagraniczne. 2540 8 10

R. Ditmar

fabryczny skład lamp

poleca się łaskawej pamięci

1807 30 67

Kraków, Rynek gł., L. 13.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie, Rynek, Linia A-B,

Telefon Nr 150.

wydała nakładem własnym następujące utwory muzyczne: 2813 2 4

Richling Wincenty. **Zbiór kolęd,** na fortepian i do śpiewu. Cena 1.50 z przesyłką pocztową złr. 1.53

— **Zbiór pieśni ruskich, ukraińskich i kołomyjek,** ułożon. na fortepian złr. 1.25 z przesyłką pocztową złr. 1.28

Obiedwie kompozycye ozdabiają nadzwyczaj gustownie kolorowane okładki.

Założony w r. 1806

HANDEL WIN

pod firmą

J. Gralewski

w Krakowie, ul. Grodzka, 44,

utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie reńskie i inne, oryginalny Cognac i araki francuskie, oraz wystałą śliwowicę syrmeńską i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości **po cenach umiarkowanych.**

Składy transitowe dla prowincyi przy ul. Kanoniczej, L. 20, ul. Brackiej, 13, i ul. Stolarskiej, L. 5. 2786 4 5

Cenniki bezpłatnie.

Kuchnia Polska

wraz z Kawiarnią

przy ulicy św. Anny, L. 5.

poleca

śniadania, obiady i kolacye

czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone.

Mojem staraniem jest, ażeby Kuchnia Polska przynosiła sławę dawnej kuchni polskiej. — Dla Panów Abonentów daje się odpowiedni rabat.

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

2551 14 0 Z głębokiem szacunkiem

Józef Bielawski, wł. firmy.

KAKAO-VERO

odtłuszczone i lekko rozpuszczalne

oraz

CZEKOLADY

uznane jako znakomite gatunki.

HARTWIG i VOGEL

w Bodenbach a/E

Dostać można prawie wszędzie w cukierni handlu kolonialnym, oraz drogueryi. 2541 13 78

Łatwy, bardzo popłatny

zarobek

względnie stałą płacę może mieć każdy, kto się chce zajmować **sprzedażą prawnie wystawionych listów ratalnych i książeczek losowych.** Zgłoszenia przyjmuje: **Das Wechselhaus**

H. FUCHS

Budapeszt, Kecskemétergasse 1.

Rok założenia 1866. 2644 9 10

Kto się chce ożenić

niech się zwróci z zaufaniem do Administracy „**Union**“, **Budapeszt,** Rottenbillergasse 1. Świetne partye. — Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znacz. poczt. 2494 16 16

WINA WĘGIERSKIE

Hegyalajskie obywatelskie	6	butel.	złr.	2.—
„ pańskie	6	„	„	2.50
„ prima pańskie	6	„	„	3.20
„ samorod. szlach. star.	6	„	„	3.—
Zieleniak starszy	6	„	„	3.—
Tokajskie wytrawne lub słodkie	6	„	„	4.—
Tokajskie starsze	6	„	„	4.50
Villanyer czerwone	6	„	„	1.80
Szegszarder	6	„	„	2.—
Erlauer	6	„	„	2.50

Wielki wybór wszelkich win węgierskich. 2771 5 6

W oryginalnych beczkach znacznie taniej.

Rozsyłka na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Maurycy Weindling, Kraków, ul. Floryańska, L. 41, w domu mistrza Matejki.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 117 43 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Potrzeba zaraz biegłego

buchaltera i korespondenta

do nowo założonej fabryki dachówek w Kołomyi, firmy Stanisław Homolacs, Stanisław Żeleński i Władysław Wimmer.

Wymagana znajomość języków polskiego i niemieckiego, pożądana zaś znajomość języka ruskiego.

Zgłoszenia z podaniem warunków i dołączeniem świadectw w odpisie przyjmuje **pełnomocnik firmy Władysław Wimmer w Niepołomicach.** 2863 1

Wdowa

w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie domowem i wiejskiem, posiadająca chlubne odnośne świadectwa z lat kilku, mówiąca po polsku i niemiecku, **poszukuje obowiązku.**

Zgłoszenia po literami **„L. H."** poste restante **Żywiec.** 2859 1 6

L. 2805.

Konkurs.

Zwierzchność gminna miasta Kęt rozpisuje niniejszem konkurs na **posadę kontrolora kasy miejskiej** z roczną płacą 300 złr.

Kandydaci mają się wykazać:

1. metryką chrztu;
2. świadectwem moralności i
3. świadectwem uzdolnienia na tę posadę.

Posada udzieloną zostanie na razie prowizorycznie. Termin do wniesienia podań oznacza się **po dzień 12 stycznia 1896 r.**

Kęty, dnia 20 grudnia 1895.

Zastępca burmistrza
2866 1 **F. Zajączek.**

Jaja.

Przyjmujemy każdą ilość świeżych jaj do szybkiej sprzedaży komisyjnej. 2864 1 2

Herman Laugsch
Berlin, Taubenstrasse, 17.

Kalendarz „Djabła"

na rok 1896.

Cena 60 ct., z przesyłką za recepisem **80 ct.** (za nadesłaniem naprzód należytości).

„Kalendarz Djabelski" cieszy się od lat wieku ogromną popularnością wśród patryotycznej publiczności polskiej wszystkich trzech zaborów.

Zawiera dokładne informacye na Kraków, Lwów i cały kraj, wyborową treść literacko-beletrystyczną i humorystyczną, liczne portrety, ryciny i ilustracye oraz dwa **kolorowe** obrazy: **„Dąbrowski" Kossaka** i **„Sokolstwo polskie".** 2851 2 5

Nakład księgarni
W. Poturalskiego, Podgórze-Kraków.

Księgarnia
G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca: 2854 2 3

- **Chrząszczewska J.** Pogadanki z dziećmi. **1 złr. 30 ct.**
- **Fredro hr. Andrzej.** Nowa zbieranina. Ulotne wiersze. **1 złr. 20 ct.**
- **Matuszewski Ignacy.** Czarnoksięstwo i medyumizm, studyum historyczno-porównawcze, z 21 ilustr. **1 złr. 30 ct.**
- **O Franusiu i jego Matuli**, opowieść z czasów przygotowań do powstania 1861 r. wedle Kraszewskiego, opowiedziała **J. S. 20 ct.**
- **Przyborowski Walery.** Bitwa pod Raszynem, powieść historyczna dla młodzieży, z ilustr. wydanie II kart. **1 złr. 30 ct.,** w oprawie **2 złr.**
- **Ulanowski B.** Najdawniejszy układ systematyczny prawa polskiego z XV wieku. **1 złr. 50 ct.**
- **Medalion bronzowy.** Popiersie **Henryka Sienkiewicza. 2 złr. 50 ct.**

HERBAT

wyborowe gatunki,
polecamy nawet dla wybrednych smakoszy:

Wysiewki pierwszej sorty, 1 funt w. r. złr. 1.50;
Pakling Cong drobno-listna, 1 funt w. r. złr. 2.50;
Mouning (mieszana według własnej zasady) **1 f. w. r. 3 złr.**

PORĘBSKI i ZIMLER
w Krakowie, Rynek gł.

Siwe włosy

otrzymują napowrót swój pierwotny kolor **natychmiast** po użyciu **urzędownie badanego i przez lekarzy polecanego F. Kuhna środka do farbowania włosów.** (Od złr. 1.50 w górę, farbuje na blond, ciemno i czarno). **Prawdziwym i niezawodnie działającym jest tylko** ze znakiem ochronnym i firmą **Franciszek Kuhn**, skład perfum, **Norymberga.**

W Krakowie dostać można w aptece **Wiktora Redyka**, ul. Mikołajska (M. Rynek). 2392 4 10

Ceraty
na stoły i meble.
Przedściółki
ceratowe i z linoleum.
Chodniki
ceratowe, kokosowe i z linoleum.
Rogóżki
kokosowe, szczotkowe i żelazne.
Szczotki do przedpokoi.

Kalosze
prawdziwe rosyjskie

Masę woskową do podłóg.
Masę francuską do posadzek.
Glazurę bursztyn. i spirytusową do lakierowania podłóg.

Wyroby szczotkarskie i różne inne **artykuły dla gospodarstwa domowego.**

REIM i FRIEDRICH
Skład farb i materyałów
pod „czarnym psem"
Kraków, Linia A-B, Rynek, L. 37,
polecają
po cenach najumiarkowańszych:

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast.
Codziennie dwa razy wysyłki pocztowe

Wałeczki, Kit i Gips do zaopatrywania okien i drzwi.

Nieprzemakalne **Smarowidło do obuwia.**

Latarki stajenne **ręczne i kieszonkowe.**

Artykuły gumowe techniczne, chirurgiczne i hygieniczne. 2842 1 2

Aparaty do gimnastyki pokojowej.

Perfumy i mydła toaletowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych, oraz angielskich, francuskich i niemieckich.

Wodę kolońską.

Rozpylacze do perfum.
Puder biały i ryżowy.
Puszki i łabędziki do pudru.

Wodę, pastę i proszek do zębów.
Wodę do włosów.
Gąbki i szczotki toaletowe oraz wielki wybór rozmaitych innych artykułów toaletowych.

BOLESŁAW ARMATOWICZ
JUBILER
w Krakowie, Rynek gł., L. 17



obok księgarni Wgo Friedleina,
poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności swój

Magazyn i Pracownię
wyrobów złotych i srebrnych

wykonanych podług najnowszych wzorów, odznaczających się trwałością i dokładnem wykonaniem.

Przyjmuje wszelkie **zamówienia i naprawy,** wykonywując takowe najstaranniej i **po cenach umiarkowanych.**

Srebro stołowe do wypraw gotowe na składzie.

Złoto, srebro i inne kosztowności kupuje lub przyjmuje w zamian. 2869 1 5

Utrzymuje na składzie także **wyroby z chińskiego srebra** po cenach fabrycznych.

Z poważaniem
Bolesław Armatowicz.
Kraków, Rynek, L. 17.

Księgarnia, czytelnia, skład i wypożyczalnia nut, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych
L. Zwolińskiego i Spółki
w Krakowie
ul. Grodzka, L. 40,

poleca następujące nowości własnym nakładem wydane:

- **Braun Jan.** **Potpourri z pieśni polskich** na cytrę, zeszyt I ozdobiony bardzo gustowną kolorową okładką. Cena **1** złr. **20** ct., z przesyłką **1** złr. **25** ct.
- **Gałęzowska T. J.** **Po cienistej drodze,** powieść historyczna z dziejów powstania 1830 r., dla młodzieży, z 8 ilustracyami. Cena w oprawie kartonowej **1** złr. **80** ct., w ozdobnej oprawie płóciennej **2** złr **40** ct., z przesyłką o 20 ct. więcej
- **Gałęzowska T. J.** **Błysk słońca,** powieść historyczna z czasów wojen Napoleona I., dla młodzieży, z 6 ilustracyami. Cena w oprawie kartonowej **1** złr. **60** ct., w ozdobnej oprawie płóciennej **2** złr., z przesyłką o 20 ct. więcej
- **Orion.** **Historya Polaka w niewoli,** rozłożona na dnie i miesiące (1764—1894). Cena **1** złr. **30** ct., w ozdobnej oprawie płóciennej z herbami Polski, Litwy i Rusi **1** złr **80** ct., z przesyłką o 20 ct. więcej.
- **Zych Maurycy** **Rozdziobią nas kruki, wrony.** Obrazki z krainy mogił i krzyżów. Cena **2** złr., z przesyłką o 20 ct. więcej.

Na gwiazdkę!

poleca księgarnia 2852 4 7

wielki wybór książek i dzieł ilustrowanych, dla młodzieży i dla osób dorosłych.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie.

Księgarnia nasza przyjmuje również:

Prenumeratę

na **czasopisma polskie, niemieckie, francuskie, angielskie** i **włoskie** zapewniając odbiorcom **regularną** i **szybką ekspedycyę.**

Katalog czasopism

przesyłamy na żądanie bezpłatnie i franco.

W celu zapoznania Szan. naszych odbiorców z najnowszemi wydawnictwami polskiemi i ułatwienia im wyboru książek, wydawać będziemy każdego miesiąca, od Nowego Roku począwszy,

Katalog nowości

który każdemu, kto poda swój adres i z naszą księgarnią w stałych stosunkach zostawać zechce, **bezpłatnie** wysyłać będziemy.



ANTONI ROŻEN, technik,
fabrykant machin, narzędzi rolniczych i sikawek
w Krakowie, ul. Długa, L. 29.

Fabryka moja, założona r. 1868, odznaczona została wieloma medalami na wystawach krajowych i dyplomami na zjazdach straży ochotniczych z całego kraju w różnych miejscowościach, jako też na wystawie krajowej we Lwowie w r. 1894, **sikawki moje zostały uznane za bardzo dobre i praktyczne dla gmin wiejskich i medalem srebrnym odznaczone.** Przy tej sposobności polecam się Swietnym Wydziałom Rad powiatowych, Instytucyom handlowym, Szanownym Gminom miast i miasteczek. — Oprócz sikawek fabryka moja wyrabia **młyny, tartaki, gorzelnie, browary** tak parowe jako też wodne, **machiny** i **kotły parowe, lokomobile, młocarnie, kieraty, sieczkarnie, lokomobile** i przyrządy ręczne do wywożenia nieczystości kloacznych, oraz **pompy** i **wodociągi** wszelkiego rodzaju.

Podejmuje się **wszelkich reperacyj,** w zakres mechaniki wchodzących, **pras drukarskich** i **motorów.** 2843 2 3

Ceny bardzo umiarkowane.

TOWARZYSTWO
WZAJEMNEGO KREDYTU
w Krakowie

wypłaca swym Członkom **począwszy od dnia 2 stycznia 1896 roku** od udziałów wpłaconych przed dniem 1 października b. r.

pięć procent

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1895, którą podnieść można w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej.

Kraków, 23 grudnia 1895 r.

(Przedruku nie opłacamy) 2861 1 3

ABRICOTINE

Likier stołowy wytworzony z delikatnego owocu brzoskwini, ułatwia trawienie i odznacza się przewybornym smakiem.

Rozliczne podrabiania i naśladowania najlepiej uwydatniły różnice jakie zachodzą porównawczo z prawdziwym likierem, i wpłynęły przeważnie na rozpowszechnienie jego.

Należy wymagać zawsze na etykietach podpisu

P. Garnier
ENGHIEN LES BAINS

Fabrykant **Abrykotiny** produkuje również następujące likiery:

LIQUEUR D'OR — BLIDAH (LIQUEUR DE MANDARINES) — FLEUR DE THÉ — CRÊME DE CACAO

WSZYSTKIE TE PRODUKTA ZJEDNAŁY WYSOKĄ NAGRODĘ W MEDALU ZŁOTYM NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ R. 1889

619

Kapitał 500.000 złr. w. a.
Na czasie!

Kapitał 500.000. — Kapitał 500.000.

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że w mojem znanem Biurze **w Wiedniu, IV., Hauptstrasse 36,** otworzyłem

Dom komisowy i Interes przesyłkowy.

Mając własne fundusze, rozgałęzione stosunki i około 1400 agentów w kraju i za granicą mogę przyjmować w komis i sprzedawać wszelkie towary, oraz na takowe dawać zaliczki. **Wszelkie zlecenia,** dotyczące **zakupna za kwotę** od najmniejszej do największej, wykonuję i wysyłam punktualnie.

Adres dla telegramów: **„Exsiccator", Wiedeń.**

Firma zakredytowana jest we wszystkich lepszych instytucyach w kraju i za granicą. 2637 8 0

Austryackie czekowe konto Nr. 830.616, węgierskie 4116.

Broszurki, cyrkularze i warunki wysyłam na żądanie franco.

Na Święta!

Piękne ozdoby na drzewko. — Wódki, likiery i rumy.

Pod gwarancyą czyste, naturalne i smaczne 2781 10 0

Wino 1 złr. 80 ct. garniec
2 „ 60 „ garniec
3 „ 60 „ garniec

i wyżej. Wino butelkowe od 40 ct. do 1 złr. i wyżej za butelkę poleca

Edmund Klimek
w Krakowie, linia A-B.

Świeże piękne migdały, rodzynki, daktyle, orzechy, orzechy tłuczone, cykatę, wanilię, szafran i wszystkie korzenie, cukier w najlepszym gatunku, kawę surową i paloną.
Marony, śliwki i powidła.

Wszystko jak najtaniej.

Mleczarnia
dóbr Łuczanowice
przy ulicy Karmelickiej, L. 1, Podwale, 8, dostarcza

mleka
prosto od krowy
(w oborze na miejscu).

Podój krów o godz. 6 rano, 12 w południe i 7 wieczór. 2821 3 10

Szklanka 5 ct., litr 15 ct.
(Marki na mleko sprzedaje się przy kasie).

Pożyczki

od 500 złr. w górę do kwoty najwyższej wyrabia się jako kredyt osobisty spiesznie i dyskretnie.

Agentur, Budapest, Postfach 107. 2853 3 5

Herbabnego
podfosforanowy
syróp wapienno-żelazisty.

Ten od 26 lat zawsze z dobrym skutkiem używany, także przez wielu lekarzy jak najlepiej oceniony i polecany **syrop piersiowy**, usuwa **flegmę, uśmierza kaszel, zmniejsza poty, podnieca apetyt, przyspiesza trawienie, wpływa dodatnio na odżywienie, wzmacnia ciało i sił dodaje.** W syropie tym znajdujące się żelazo w formie łatwej do przekształcenia przyczynia się niezmiernie do **tworzenia krwi**, zawarte zaś w nim rozpuszczalne **sole fosforanu wapna** pomagają u słabowitych dzieci **tworzeniu się kości.**

SCHUTZ-MARKE — OESTERR. UNGARN — DEUTSCHES REICH — JULIUS HERBABNY WIEN

Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20** ct. więcej za opakowanie (**Połówek niema**).

Prosimy żądać zawsze wyraźnie „Herbabnego syropu wapienno-żelazistego". Jako znak prawdziwości znajduje się na szkle i na kapsli wypisane wypukłemi literami nazwisko **„Herbabny"**, a nadto każda flaszka opatrzona jest **urzędownie protokołowanym znakiem ochronnym takim, jaki się tu obok znajduje.**

Na te znaki prawdziwości prosimy zwracać uwagę.

Główne miejsce wysyłkowe
w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit", VII/1 Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. pod „srebr. Orłem", P. Mikolasz apt., J. Wiewiorski apt. i H. Blumenfeld apt., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keller; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH J. Mahl apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU G. Kozubowski; w GRÓDKU J. Heschelles; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU F. Giela; w SAMBORZE I. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Botta. J. Schmid; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura, A. Strzemecki; w STOROŻYŃCU H. Füllenbaum; w STRYJU L. Gärtner; w TARNOPOLU H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w WINNIKACH K. Bauman; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec apt. 2714 3 14

Kalosze rosyjskie

1860 T.P.A.P.M. С.ПЕТЕРБУРГЪ — RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER C°

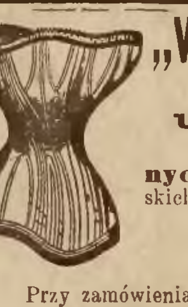
w wielkim wyborze.

Bieliznę wełnianą, kamizelki, pończochy, czapki i kapelusze do polowania, kamasze kortowe i włóczkowe.
Rękawiczki zimowe. Ubrania jelonkowe.
Koce pluszowe na nogi i pledy do podróży. Szlafroki himalaya

polecają po niskich cenach 2546 13 15

Br. BILEWSCY
w Krakowie obok kościoła N. P. Maryi.

PENSYONAT
Dra Chwistka w Zakopanem
cały rok otwarty 2461 19 0
dla potrzebujących górskiego powietrza.
Od 3 złr. dziennie od osoby za wszystko.



„Warszawska Pracownia Gorsetów à la Sirène"

przeniesiona z ulicy Grodzkiej, L. 10, I piętro, na
ulicę Szewską, L. 21, I piętro.

Poleca wielki wybór **najmodniejszych, bardzo wykwintnych gorsetów,** wykonanych według tegorocznych nowych modeli paryskich i brukselskich, **po cenach znacznie zniżonych.**

Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène"
w Krakowie, ulica Szewska, L. 21, I piętro.

Przy zamówieniach z prowincyi prosimy nadsyłać miarę braną na sukni: 1) objętość gorsu, 2) w pasie, 3) w biodrach i 4) z pod ramienia do pasa. 2527 20 20